Nr. 4. We Lwowie, Środa dnia 4. Stycznia 1871. Rok X.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji . 18 „
„ Turcji i księztw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 4. stycznia.

(S rawa prowincjalizowania Pogranicza.)

Takzwana słowiańska opozycja monarchii Habsburskiej zaalarmowana pogłoską, że Pogranicze ma już w r. b. zupełnie być sprowincjonalizowane, t. j. z pod zarządu ministra wojny i ustaw przedlitawskich przejść pod zarząd ministerjum węgierskiego i kroackiego, jak już w r. z. z drobną cząstką uczyniono. Pogłoska ta zdaje się polegać na prawdzie, gdyż na mocy uchwały delegacyjnej już od d. 1. bm. administracja poczt i telegrafów na Pograniczu przeszła z rąk ministerjum wojny w ręce rządu węgierskiego, i z drugiej strony tak polityczna, jak finansowa, a głównie wojskowa organizacja państwa, wymagająca jak największej jednolitości, tudzież szybkiego załatwienia, zmuszają do tego Węgry i Przedlitawię. Zmusza też konieczność położenia tamy agitacjom, do jakich owa opozycja, a raczej partja moskalofilska używa sprawy sprowincjonalizowania Pogranicza.

Nikt nie zaprzecza potrzeby sprowincjalizowania, ale co do sposobu, w jaki ma być ułożona i przeprowadzona, rozchodzą się zdania. Rząd węgierski nie myśli Pogranicza poddawać pod rządy peszteńskie, ale pod rządy zagrzebskie. Ustawy kroacko-sławońskie, konstytucja i sejm kroacko-sławoński mają być wspólne także Pograniczu; forma jest dana. Ale opozycja żąda, aby wcielenie Pogranicza do Kroacji i Sławonii odbyło się zupełnie drogą sejmu zagrzebskiego, nowo i według jakiej nowej ordynacji zebranego, a przez reprezentantów Pogranicza powiększonego — przyczem by może udało się zerwać unię Kroacji i Sławonii z Węgrami, albo przynajmniej w duchu antiwęgierskim zmienić, a na każdy sposób większe sprawić zawichrzenie. Gdyby można liczyć na lojalność, na szczerość opozycjonistów, że nic jak tylko dobro kraju mają na oku rząd węgierski niezawodnie by przystał na ich życzenie. Ale tak nie jest. Hr. Andrassy nie lekceważy też opozycji, bo jak twierdzą organa jej, uprosił rządu serbskiego, że wysłał swoich oficerów na Pogranicze, którzy wzywają ludność, ażeby przyjęła sprowincjalizowanie w sposobie, z Pesztu i Wiednia projektowanym. Czesko-moskalofilska *Politik* w korespondencji z Zagrzebia uderza z tego powodu na rząd księstwa Serbskiego, powiada, że „teraz nikt nie uważa Serbii za reprezentantkę idei południowo-słowiańskiej, i rząd rejencyjny, dając swych oficerów na ajentów Andrassego, spiskuje ręka w rękę z najdzikszymi wrogami Słowiańszczyzny południowej.“ — Jest to nowy dowód, jak słabą ma podstawę program lublański, i w ogóle jak słabe ma podstawy agitacja moskiewska w Słowiańszczyźnie południowej.

Termin i tryb sprowincjalizowania Pogranicza jeszcze nie jest ułożony, warunkiem przedwstępnym ku temu jest ułożenie się parlamentarne Węgier z Przedlitawią co do sumy, o którą kwota węgierska na wydatki wspólne ma być podwyższoną a przedlitawska zniżoną. Sejm węgierski proponuje 2 procent. Właściwie administracja Pogranicza wykazywała dotychczas tylko spory niedobór, a więc Przedlitawia powinnaby płacić Węgrom, że biorą Pogranicze na swoją rękę. Węgrzy jednak są pewni, że pod ich zarządem całkiem inaczej wypadną przychody Pogranicza, jak pod zarządem wojskowym. Jeżeli dzisiaj mowa o sprowincjalizowaniu Pogranicza już w roku bież., ma się to tak rozumieć, iż hr. Andrassy otrzymał od dotyczących sfer przedlitawskich przyrzeczenie, że Rada państwa zaraz po zebraniu się załatwi sprawę kwoty procentowej, poczem ją większość sejmu węgierskiego niezwłocznie przyjmie.

Rok 1870.

III.

Na półwyspie Apenińskim spełnił się także roku przeszłego fakt niezmiernej wagi. Państwo Kościelne, najstarsze z państw europejskich, runęło pod wpływem nowych zasad, i Rzym został stolicą zjednoczonych Włochów. Wypadek ten w epoce padania królestw, przeszedłby jako złamanie starej budowy a z nią starego prawa zaledwo spostrzeżony, ale, ta okoliczność, że państwo papiezkie było zabezpieczeniem niepodległości głowy kościoła katolickiego, liczącego około sto pięćdziesiąt milionów wyznawców, czyni z niego zdarzenie światowej doniosłości.

Nie jest naszym zamiarem wchodzić w szczegółowe określenie przyczyn wielkiego wypadku, wszakże nadmienić musimy, iż miną, która podważyła i wywróciła państwo Kościelne był opór rzadu papiezkiego przeciw dążeniu narodowemu i wszelkim, nawet w dziedzinie administracyjno-politycznej, reformom. Nieruchomość dogmatyczna, twardość kościelna, przeniósłszy się do polityki papiezkiej, odebrała jej giętkość tyle potrzebną w sprawach światowych i sprawiły, że gdy fale wolnej myśli uderzać w nią poczęły z szumem wzburzonego morza, ona dla ich opanowania nic uczynić nie była zdolną. Odsuwanie ugody i zamknięcie się w powagę syllabusową niby w twierdzę, która powstrzymywała wszystkie szturmy postępu, nie mogło przy bezsilności materjalnej, udzielić władzy doczesnej papieża, mocy skutecznego odporu. Uległa więc ona, a w jej upadku obchodzi jeden z największych tryumfów nowoczesna rewolucja.

Czy jednak tryumf ten nie jest przedwczesnym? Czy w rzeczy samej z upadkiem władzy doczesnej papieżów, kościół zmuszonym będzie, jak się spodziewa ojciec Hjacynt, wejść w nowe, odpowiedniejsze dzisiejszej cywilizacji, tory? Wątpimy.

Wątpimy zaś dla dwóch powodów. Raz, dla tego, że rząd króla Wiktora Emanuela obalił panowanie Piusa, gwałcąc istniejący traktat, przez co dał powód swym nieprzyjaciołom do zaczepki; powtóre, że w przewidywaniu upadku zwołany sobór, dogmatem nieomylności, ogłoszonym roku zeszłego, zaparł drogę kościołowi do wejścia na tory, o których mówi sławny francuzki kaznodzieja.

Rząd włoski korzystając z pobicia Francuzów przez Prusaków, zerwał konwencję zawartą z cesarzem Napoleonem III., i zamiast obrony, do której się dobrowolnie zobowiązał, naszedł granice papieża i wyzuł go z królestwa. Upadek Rzymu papiezkiego powinien był być następstwem działania samej tylko siły moralnej, zasad nowej cywilizacji, i wówczas byłby zupełnym. Dokonany bez zewnętrznego nacisku, przez samych Rzymian, nie dałby papieżowi postawy niewolnika, jaką pozyskał przez gwałt mu wyrządzony, zdobycia siłą orężną Rzymu.

Nie ulega wątpliwości, że papieże znalazłszy się dziś w położeniu podbitych, będą czynili to, co czynią wszyscy podbici, to jest będą konspirowali, manifestowali i szukali wewnątrz oraz na zewnątrz nieprzyjaciół dla swoich ujarzmicieli. Rząd włoski będzie się starał zapobiedz szkodliwemu sobie działaniu, lecz każdy krok, który uczyni przeciwko papieżowi, będzie ograniczaniem jego niezależności, jaką przyrzekł szanować. Tego fatalnego położenia nie odmieni żadna międzynarodowa ugoda, zmuszająca Włochów do szanowania niepodległości papiezkiej. Walka tym sposobem na półwyspie Apenińskim pomiędzy państwem a kościołem toczyć się będzie długo, dopóki nie zajdą odmiany i wypadki, godzące kościół z wolnością, a które już nie mogą być przedmiotem naszego dzisiejszego poglądu.

Walka ta nie tylko we Włoszech, ale we wszystkich krajach katolickich rozdzieli społeczeństwo na dwa obozy, zażarcie z sobą walczące. Jeden w imieniu papieża, dążący do jego restauracji przez upowszechnienie zasad przeciwnych wolnemu roztrząsaniu myśli, drugi, w imieniu wolności dążący do ustanowienia przekonań jedynie rozumowych. Smutną próbkę tej walki mamy już i w naszem społeczeństwie, które zajęte będąc sprawami wyłącznie narodowemi, zdala się trzymało od sporów religijno filozoficznych, jakie wrzały i wrą jeszcze na Zachodzie, chroniło zaś się od rozdarcia religijnego, wywoływanego prześladowaniem Moskwy, utrzymywaniem charakteru obywatelskiego w naszem duchowieństwie i wyznawaniem zasady, określonej przez arcybiskupa Fijałkowskiego w haśle: „kościół z narodem, naród z kościołem“

Przeciwko temu hasłu, przeciwko charakterowi obywatelskiemu wystąpiła dawniej nieznana w naszym narodzie partja ultramontanów, która usiłując wszczepić w nas gorliwsze zajęcie się władzą doczesną papieża niż ujarzmioną ojczyzną, szukała w osobie arcybiskupa Ledóchowskiego dla państwa Kościelnego ratunku w Wersalu, u króla pruskiego, zdobywającego Paryż, a będącego nietylko przewodnikiem luteranizmu w Niemczech, ale prócz tego przełożonym berlińskich masonów. Ażeby zaś była przez niego wysłuchaną, zasługuje się niemieckiemu masonowi czynami tegoż arcybiskupa, mającemi na celu pozbawienie kościoła katolickiego w zaborze pruskim charakteru polskiego, bez względu na to, że ten charakter narodowy zrodził właśnie najgłębsze przywiązanie w Polakach do kościoła.

Jakie skutki nastąpić mogą z ultramontańskiego nauczania, ażebyśmy sprawy ojczyste poddali pod wpływ interesów partji, mającej na widoku tylko jedną sprawę przywrócenia władzy doczesnej papieżom, łatwo się jest domyśleć. Wszakże, ażeby im zapobiedz, ażeby nie wyjść z kolei, jaką dzieje Polski kościołowi u nas wyrobiły i nie zerwać węzłów, jakie go łączyły przez zamiłowanie ojczyzny i nauki z tolerancją oraz z postępem, trzymać się nam ściśle należy zasad, które Polaków zawsze chroniły od fanatyzmu a dozwoliły im utrzymać w narodzie wysoką powagę wolności i wiary.

Kronika wojenna.

Z północnej Francji. „Progrés des Ardennes“ ogłasza plakat przybity w Lannoy z rozkazu dowódzcy ochotników ardeńskich 13. grudnia. Plakat ten brzmi:

1. Jeżeli mieszkańcy Lannoy przyjmą Prusaków i wejdą z nimi w stosunki, to winowajcy karani będą śmiercią, a ich domy do szczętu zburzone.

2. Jeżeli mieszkańcy nie dadzą wiadomości o zbliżaniu się nieprzyjaciela, to będą karani, a na wioskę nałożoną będzie kontrybucja na korzyść rządu obrony narodowej.

Z Lotaryngii piszą do *Kol. Gaz.* dnia 28. grudnia:

„Ponieważ fortece Niemiec przepełnione są francuskimi jeńcami, a transportowanie ich w odkrytych wagonach, przeznaczonych na węgle wśród zimna 8—12 stopni (jak to się na nieszczęście zdarzało) jest okrucieństwem (*eine Härte*), które nigdy nie może być usprawiedliwionem przed sądem ludzkości, wydano więc surowy rozkaz zaprzestać na przyszłość podobnego barbarzyństwa i przeznaczono na pomieszczenie jeńców wielkie forty koło Metz. Od 12—14.000 jeńców można w tych fortach i innych budynkach publicznych w Metz rozlokować i to nawet z mniejszemi trudnościami pod względem czuwania, aniżeli w jakiej fortecy niemieckiej. Liczbę jeńców zabranych w różnych potyczkach koło Orleanu, pod Beaugency, pod Paryżem, Amiens i Rouen od 27. listopada obliczają na 20.000.

„Wielu z tych nieszczęśliwych przechodzi tędy chorych, ledwie żyjących, zimnem i głodem dręczonych, lekko odzianych, często bez pończoch i butów. Nawet w wojnie w 1812 roku w Moskwie nędza i cierpienia nie były większemi od tego, co teraz codzień zmuszeni jesteśmy widzieć. I wśród biednej ludności francuzkiej nędza i głód wzrasta; całe tłumy żebraków wloką się, i jeśli surowy chłód potrwa jeszcze dłużej to stan ich będzie okropny.“

Więc nareszcie i sami Prusacy ujrzeli się w zwierciedle i obaczyli całą ohydę swego postępowania. Zamiast jednak wystąpić energicznie w dziennikach przeciwko przedłużaniu tak barbarzyńskiej wojny, pocieszają się myślą, że po skończeniu wojny ludzie muszą obmyśleć jakieś pokojowe sposoby, przeciwko wzajemnemu kaleczeniu się ludzi.

Z teatru wojny.

71.

Rzut oka na sytuację obecną stron obu.

(Ciąg dalszy.)

h) Możebna ilość wojska.

Zupełny brak pozytywnych danych w tym względzie, zmusza do przyjęcia cyfry przypuszczalnej, na prawdopodobieństwie opartej.

Różni różnie piszą o ilości wojska, jaką rząd obrony krajowej, po zniszczeniu prawie kompletnem starej armii regularnej, wystawić jest zdolen. Jedni mówią o 2 milionach, drudzy posuwają tę cyfrę do bajecznej sumy 3, a nawet 4 milionów. Podobne obliczenia tyle tylko warte, o ile służą za wskazówkę, że rząd robi co może, aby siły Francji wytężyć do najwyższego stopnia.

Trudność powołania wszystkich zdolnych do wojska, wzrasta w miarę zwiększania się przestrzeni i ludności państwa, oraz przemysłu i handlu jego. Czem kraj jest mniejszy, tem łatwiej wszystkich pod broń zaciągnąć, zupełnie tak samo jak w majątku, który czem szczuplejszy, tem łatwiej w nim intensywne prowadzić gospodarstwo. W obu wypadkach przyczyna tego jedna; jest nią trudność kompletnego zużytkowania zbyt licznych szczegółów.

Gdzie przemysł i handel kwitną, a życie fabryczne równoważy lub przeważa rolnictwo, trudność ta jeszcze więcej wzrasta. Z powodu stosunków ekonomicznych dla państw takich jak Niemcy, Włochy, Francja, a tem bardziej Belgia i Anglia, są pewne granice, których rząd, przy wystawianiu siły zbrojnej, przekroczyć nie zdoła. Czem mniej opiera się kraj na rolnictwie, tem mniejszą siłę stosunkowo do ludności, wystawić jest mocen. Serbia naprzykład, może dziesiątego z ogólnej liczby mieszkańców posłać na Turka, bo naród ten nie tyle nawet pługiem się bawi — ile lubi pędzać trzodę do lasów na żołędzie. U nas w Polsce, z dwóch chat powołać jednego, nie przyniesie znacznej szkody; trudność tylko będzie w kosztach utrzymania. Dwu i półmilionowa, względnie do Francji uboga Szwajcarja, wystawia w razie potrzeby 200.000 wojska, lecz — przypuściwszy nawet, co nie jest zbyt śmiałem, że wszyscy do obowiązku chętnie tam biegną — wątpić wypada, aby mógł Gambeta toż samo uczynić w tymże samym stosunku. Jest on jak 8 do 100, co na 33 miliony, licząc w to i Paryż, pozostałych Francji — wyniesie prawie 3 miliony, a mianowicie: Paryż 2,400.000, pomiędzy któremi około 450.000 zbrojnych, a reszta Francji wraz z Algierją 30,600.000 i (według stopy 8%) 2,448.000 żołnierza.

Gdzie możność utrzymania tak olbrzymiej armii? Lecz choćby się i znalazł na razie pieniądz potrzebny, krocie tysięcy rodzin fabrycznych wnet zmarniałoby z głodu, bankructwa sypnęłyby się jak z rogu obfitości, machiny parowe nie wystarczyłyby pracy ręcznej roli. Kraj nie wytrzymałby takiego wytężenia; padłby niebawem ruiną i Francja sposobem naturalnym znalazłaby się na łasce Wilhelma wprzód, nim zdołałaby zorganizować swe siły.

Trzeba pamiętać, że Francja do czasu ogłoszenia rzeczypospolitej, poniosła okropne klęski. Strata jej w ludności męzkiej wynosi co najmniej pół miliona, z których przeszło 320.000 w niewoli, 80.000 zabitych lub rannych, niezdolnych na zawsze, a 100.000 z chorób umarłych. I jeśli dzięki swej niezmordowanej energii, udało się rządowi obrony krajowej, w kraju podciętym w sposób tak dotkliwy, do końca roku przeszłego zebrać po jednym na każde 20 ogólnej ludności — to i tak wyznać należy, że zdołał dokonać rzeczy nadzwyczajnej. Dałoby to 1,650.000 żołnierza, z których około 450.000 przypadałoby na Paryż, a około 1⅕ miliona na armie polowe.

Lecz i ta ostatnia cyfra zdaje się nam być za wielką. Jak często w razie znacznego wysilenia w obszernem państwie, rządowym projektom nie odpowiada stan rzeczywisty — najlepszym tego dowodem jest sama Francja. Podczas wielkiej rewolucji nie brak było zapału i poświęcenia, a pomimo tego nigdy rzeczywista ilość wojska nie wyrównywała ilości na papierze zwołanej. Francja liczyła natenczas 20 milionów, i w ogóle aż dotąd panuje mniemanie, że nim bunt Brytanii i ludów południowych nastąpił, wystawiła 1⅕ miliona, gdy tymczasem w istocie nigdy nie było więcej jak 800.000, w których liczbie jeszcze, zawsze około 50.000 przynajmniej, dezerterów.

Tu należy wziąć na uwagę chwilę, gdy rząd obrony krajowej zaczął działać. Chwila ta była straszną; groźne niebezpieczeństwo nagliło do pośpiechu. Za cesarstwa były wydane wprawdzie rozkazy do uruchomienia narodu, lecz nim zdołano je urzeczywistnić, zapanowały chaos i konsternacja. Kraj był jakby w osłupieniu. Wyrwano go zeń w sposób gwałtowny, a w gwałtownem działaniu nie dzieje się nic akuratnie. Co innego tam gdzie spokojnie wszystko jest zawczasu obmyślanem, obliczonem, przygotowanem i rozpisanem tak, że w danym momencie zostaje tylko przesłać rozkaz i dopilnować spełnienia. Zresztą, pomimo pięknego patrjotyzmu, jaki kraj ogarnia, zawsze się znajdzie pewna część ludzi zdolnych do broni, którzy, dla swych interesów lub ze zniewieściałości, potrafią ominąć prawo tem łatwiej, czem większą jest nagłość działania rządu. Nie wszyscy są święci i trzeba się z tem liczyć. I bynajmniej ztąd straty ojczyzna nie ponosi; owszem, korzyść. W biblii jest nie jedno miejsce, tyczące się sprawy wojennej, nad którem warto się zastanowić. Gdy Gedeon, jenerał żydowski, prowadził wojsko na nieprzyjaciela, uważał że coraz któryś z żołnierzy wybieży z szeregu, aby dłonią w rzeczułce wody zaczerpnąć. Wszystkich takich jenerał Gedeon odsunął od bitwy i miał wielką rację. Okazuje to w nim niepospolitą znajomość serca ludzkiego. Żołnierz miał czas przedtem pragnienie zaspokoić, a jeśli na godzinę przed bitwą, aby to uczynić, zapomina o przepisach regulaminu i z szeregu w marszu wychodzi — jest to zły znak. Taki żołnierz nie będzie się bić dobrze i źle oddziała na zapał drugich. Żołnierz podczas wojny powinien pamiętać tylko o swym obowiązku, nie zaś co chwila myślą się zwracać do swych interesów i dbać o osobę. Kto z przyczyny swych interesów, ociąga się lub stara się wykręcić od wypełnienia obowiązku względem kraju, niech lepiej da pieniądze a sam siedzi w domu.

Z tych wszystkich przyczyn razem wziętych, sądzić należy, iż nie rozminie się z prawdą ten, kto nie na 3 i nie na 2 miliony, a nawet i nie na 1,650.000 — lecz tylko na 1,400.000 szacować będzie siły jakie Francja zebrała obecnie. Siły te rozpadają się w sposób następny:

Na flotę	100.000
na Paryż	450.000
na armie polowe i drobne załogi	850.000
razem jak wyżej	1.400.000

i) Gotowość bojowa tych sił.

Po stracie dwóch armij regularnych, zachodziły znaczne przeszkody w wystawieniu sił nowych. Jedna z nich, jakeśmy co tylko widzieli, leżała w temperamencie ludności, z której trzeba było wszystko stwarzać.

W wypadkach idących z piorunującą po sobie szybkością, którą chyba przewyższa tylko zdobycie całych Prus w 6 tygodniach i inne Bonapartego kampanie, Francja straciła do 20.000 oficerów, dwa razy tyle przynajmniej podoficerów, a kadry czwartych batalionów oraz zakładowych szwadronów i plutonów artylerji, zwołane za cesarstwa, egzystując w większej części tylko na papierze, słabo były obsadzone. Pamiętać należy, że dużo z czwartych batalionów weszło w skład armii Mac-Mahona i zniknęły nieszczęśliwie jak wszystko.

Brak więc doświadczonych oficerów i podoficerów młodych lub w samej sile wieku będących, dotkliwie dokuczał Gambecie, pomimo tego, że Francja, jako pierwszorzędne militarne państwo, posiadała mnóstwo dymisjonowanych wojskowych powyższych stopni, albowiem chociaż była znaczna to pomoc, lecz trzeba było czasu do zgromadzenia takowych, a zresztą dymisjonowani, jako mniej więcej odwykli od służby, nie mieli już tej sprężystości, która jest konieczną.

Ciekawą jest rzeczą wiedzieć, jaki procent żołnierze starzy stanowią w nowo-formowanych pułkach rzeczypospolitej, da to bowiem miarę ich mocy i gotowości bojowej.

Chociaż w wojnie sewastopolskiej zwiększono tę cyfrę, roczny jednak pobór do roku 1856 wynosił 80.000. Żołnierzy z tej epoki bardzo mało zostało, i należy ich pominąć tak samo, jak zaciąg do marynarki, niewchodzący do tego poboru. W roku 1856 ustanowiony był roczny kontyngens do armii lądowej na 100.000 młodych ludzi w wieku lat 20, ze służbą 7-letnią. W następnym roku weszło to w wykonanie. W r. 1868 organizacja armii opartą została na innych podstawach -- lecz zaledwie dano jej początek, wybuchła wojna, a zatem nie ma po co brać jej tu na uwagę.

Rząd obrony krajowej powołał wszystkich żonatych i nieżonatych wysłużonych żołnierzy do lat 40 ich wieku, napowrót do wojska. Jeśli więc, mając na uwadze co było powiedzianem powyżej, weźmiemy od początku 1857, to przez lat 13, powołanych było 1,300.000, z których 400.000 w chwili rozpoczęcia kampanii znajdowało się w szeregach. Pomijając na razie stratę z wojen, należy od cyfry powyższej odciągnąć tak zwaną stratę normalną, to jest stratę pochodzącą ze zwykłej śmiertelności, oraz stratę z nieudolności do służby, w skutek wypadków przy mustrze, lub chorób, zmuszających żołnierza cofnąć się do domu. Praktyka wykazała, że ta strata normalna chwieje się między $3^1/_3\%$ i 4%. Pierwsza jest w warunkach bardzo szczęśliwych, druga w zwykłych. Nawet przykładnie gospodarny rząd pruski — a trzeba mu w tym względzie oddać sprawiedliwość — nadzwyczaj ściśle przestrzegający przepisy hygieniczne w obejściu z żołnierzem, rzadko może się pochwalić stopą $3^1/_3\%$. Aby więc nie ominąć się z prawdą trzeba przyjąć 4%.

Mając dany czas i roczny kontyngens, łatwo obliczyć normalny ubytek. W przypadku jak Francja, biorąc rocznie po 100.000, na drugi rok będzie 188.160 zamiast 200.000, na trzeci rok 276.634 zamiast 300.000 i tak dalej, a nareszcie w lat 13, nie 1,300.000 lecz tylko 988.318. Przy stopie 3% w tymże samym czasie wyniosą one 1,057.209 ludzi.

Biorąc okrągło jeden milion, po odtrąceniu 400.000 na zostających pod chorągwią w chwili wypowiedzenia wojny, zostaje na urlopowanych 600.000. Lecz z tej cyfry należy jeszcze odliczyć koszta wojen włoskiej, syryjskiej, meksykańskiej, chińskiej i kochinchińskiej, co najmniej wyniesie ze 200.000 tak, że przed pół rokiem nie było 600.000 lecz tylko 400.000. A że dotychczas straty Francuzów równe są 500.000, a wojska stałego było tylko 400.000, wypada zatem z powyższej liczby urlopników odciągnąć jeszcze 100.000 tak, że zostanie ich tylko 300.000. (C. d. n.)

A tymczasem niech się okrucieństwa dzieją, póki Niemcy nie zwyciężą zupełnie! Juliusz Wickede tak pisze w *Gaz. Kolońskiej*:

„Z Francji robią wciąż rozległą pustynię, mała wojna przeciwko fränktirerom coraz bardziej zaciera ludzkość i chrześciaństwo w szeregach walczących. Ta okropna pożoga i podpały trwają, całe wsie, może dla kilku strzałów, danych z nich przez obce oddziały, do szczętu palą, i cała walka zdaje się przybierać charakter, jaki nie mógł być wiele dzikszym w wojnie trzydziestoletniej. Jeżeli kiedy cośkolwiek mogło zrobić człowieka myślącego i czującego zwolennikiem *Ellihu Burrita* i jego nauki pokojowej, może to zrobić wojna r. 1870, a skoro tylko Niemcy dopiero ją zwycięzko doprowadzą do końca, i zamkną podwoje świątyni Janusa, wtedy będzie świętym obowiązkiem wszystkich reprezentantów ludowych państw europejskich kulturnych, zebrać się na wielki kongres pokoju, aby szukać środków i przeprowadzić zmniejszenie jak największe wielkich wojsk stałych, i odjąć państwom z osobna wszelkie środki do wzajemnego kaleczenia się walkami okrutnemi, do rozlewania zbrodniczego krwi stutysięcy, i do niszczenia w sposób często najbrutalniejszy kultury, dobrobytu i wolności ludów na całe pokolenia“.

O obchodzeniu się Francuzów z jeńcami. Prusacy starali się rozszerzać jak najbajeczniejsze wieści, a to tak dla tego, aby do pewnego stopnia usprawiedliwić swoje postępowanie z jeńcami francuzkimi, jak również, żeby odstręczyć żołnierzy swoich od oddawania się w niewolę. Jako odpowiedź na te zabiegi pruskie, służy następujące oświadczenie, ogłoszone w *Le Progres du Nord* z dnia 28 grudnia:

„Jeńcy pruscy, zabrani w różnych potyczkach armii północnej, w przeciągu ostatnich dni piętnastu, wyrażali się z nadzwyczajną obawą o losie jaki ich miał spotkać. Oficerowie, którym ofiarowano wolność na słowo w miastach otwartych oświadczyli, że nie mają żadnej chęci mieszkania, ale prosili jako o łaskę, ażeby ich zamknięto w cytadeli. Propozycje wymiany jeńców, czynione przez *chargé d'affaires* francuskiego w Brukseli, nie otrzymały żadnej odpowiedzi. Te fakta, zebrane razem za pomocą rozmaitych dokumentów, których nam powodzenie oręża naszego dostarczyło, dowodzą, że potwarze na Francję i jej rząd były tak zręcznie rozszerzane, że mogły znaleźć wiarę za granicą.

„Poczuwam się więc do obowiązku zrobić oświadczenie, które pragnę, aby było jak najbardziej rozpowszechnione. Żaden jeniec nie doznał i nie dozna złego obchodzenia się. Zbrodnie określone prawem, jakoto: szpiegostwo, złodziejstwo, morderstwo będą jedynie karane z zachowaniem form prawnych.

„Francja, która była zawsze w pierwszym rzędzie państw ucywilizowanych, ma sobie za zaszczyt to, że nie naśladuje postępowania swoich przeciwników. Wolno im bezcześcić się czynami chłodnego okrucieństwa, jakiego przykładów nie daje historja nowożytna, my nie pójdziemy za nimi tą drogą.

„Chwytam nadarzającą się sposobność, aby zrobić uwagę, że broniąc swej niezawisłości, Francja ma prawo do poparcia i sympatyj całego świata, ponieważ broni ona sprawy wolności ludów przeciwko ciemięztwu, cywilizacji przeciw barbarzyństwu. Dokądże zaprowadzi nas wiek dziewiętnasty, kiedy już staje się zwyczajem palenie wsi i przysiołków, uwożenie bogatych mieszkańców wsi, znakomitszych obywateli miast, ażeby ściągnąć za nich okup, jak to czynią Prusacy w pustoszonych przez nich departamentach? Zawróci nas to chyba do smutnych praktyk średniowiecznych, odepchnie nas ku barbarzyństwu.

„Europa powinna się mieć na ostrożności. Same Niemcy powinny otworzyć oczy, i obawiać się, ażeby krótkie tryumfy nie kazały się zapłacić niewolą i klęskami bez liczby, tryumfy, które ich więcej jeszcze będą kosztował łez, niżeli krwi przelanej.

Komisarz obrony narodowej
w departamentach Północy
A. Testelin.“

Ostrzeliwanie Mont-Avron. *Staats-Anzeiger* w następujący sposób mówi o powodach ostrzeliwania Mont-Avron:

„Rozpoczęte przez naszą artylerję oblężniczą ostrzeliwanie założonych ze strony francuzkiej na Mont-Avron bateryj, ma ten zapewne najsamprzód cel, by zdemontować baterje nieprzyjacielskie które, ponieważ nad pojedyńczemi naszych stanowisk forpocztowych panują, muszą być doprowadzone do milczenia, by módz takowe utrzymać. Stanowiska naszych przednich straży pod Maisonblanche i Ville Evrart leżą w donioslości ognia z Mont-Avron, który z swej strony — leżąc pod opieką dział fortu Rosny — nie mógł być wciągnięty w nasze stanowiska.

„Mont Avron ma wysokości około 350 stóp; leży on ćwierć mili od fortu Rosny, oddzielony od niego koleją poboczną, łączącą rozszczepione drogi żelazne z Paryża do Sztrasburga i Mühlhausen poza obwodem stolicy. Leżąc na wschód przed wsią Rosny, położony jest Avron od Neuilly sur Marne o ledwo pół mili na północ, panuje nad terenem ku stronie północnej aż poza kolej sztrasburgską, na południe aż do Marny i do uchodzącego pod Neuilly do niej kanału, nad brzegiem północnym którego leży Ville Evrart. Maison blanche leży od niej z jakie 1500 kroków na północ, oddzielona od Mont-Avron przez leżącą przez nią ku wschodowi la Pelouse, podającą wyborny widok na teren przed nią leżący. Od Vincennes jest Avron o 5, od Paryża o 10 kilometrów oddalony.“

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Na korzyść jeńców francuzkich dane będzie w teatrze hr. Skarbka dnia 11. bm. przedstawienie amatorskie połączone z koncertem instrumentalno-wokalnym. Składać się ono będzie z następujących utworów: 1) Ofiara Ifigenii; 2) *Les chevalier des dames*; 3) Dwie teściowe. — Biletów lóż parterowych, pierwszego i drugiego piętra, krzeseł balkonowych i pierwszego piętra dostać można w sobotę 7, w poniedziałek 9. i we wtorek 10. stycznia w domu p. Russmana przy ulicy Sykstuskiej l. 129 na pierwszem piętrze od godziny 10. do 2.; biletów lóż trzeciego piętra, i krzeseł parterowych, w orkiestrze i drugiego piętra, w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta i w cukierni p. Rotlendera od soboty 10. stycznia; biletów krzeseł trzeciego piętra, wstępu na parter, trzecie piętro i galerją w dniu przedstawienia w kasie teatru polskiego od godziny 10. zrana. Osoby abonujące loże i krzesła na przedstawienia polskie a chcące zatrzymać miejsca swe na to przedstawienie proszone są, aby zgłosiły się o zatrzymanie swych miejsc najpóźniej do godziny 10. z rana w sobotę, 7. bm. do domu p. Russmanna wskazanego powyżej.

W sprawie, na której korzyść danem będzie zapowiadane to przedstawienie, otrzymaliśmy następującą wskazówkę, zdaniem naszem — bardzo praktyczną: „By znaczniejszą składkę na rzecz nieszczęśliwych jeńców francuskich uzyskać, koniecznie urządzić należy zebranie szerszej publiczności w oznaczonem miejscu; gdy więc „zebranie ludowe“ nie przyszło do skutku, a teatr amatorski nie dla każdego będzie przystępnym, należałoby zaprosić panie, by w święto Trzech Króli u wejścia do kościoła katedralnego przy tacy siedziały, lub gdyby duchowieństwo odmówiło wnętrza kościoła i wieczornego oświetlenia, możnaby przy oświetlonych jasełkach pod drzwiami kościoła, wieczorem prawdziwie „ludową składkę“ urządzić. Ręczę, iż każdyby chętnie, jeśli nie „złoto“, to choć miedziaka lub papierek w ofierze poniósł na ten cel przez dzieciątko Boże ku temu zawezwany!“ Nie zostaje nam nic, jak tylko paniom naszym polecić zajęcie się tym projektem.

Dzisiaj na benefis p. Baranowskiego odegrany będzie jakiś pięcioaktowy dramat z francuzkiego z tak okropnym tytułem, żeśmy zaledwie pierwszą część jego w przybliżeniu zapamiętać mogli; brzmi on podobnoś: *Hrabia de Saint-Germain* czyli...... Mniejsza zresztą o dalszy ciąg tej wspaniałej firmy benefisowej; prawdopodobnie zwabi ona widzów, a o to przecież głównie chodzi. Cel „artyst.“ będzie zupełnie osiągnięty!

W poniedziałek w godzinach wieczornych pułkownik jeneralnego sztabu p. Schmetes miał w ratuszowej sali odczyt: „O warunkach obrony Galicji na wypadek inwazji od północy.“ Oficerom załogi tutejszej w rozkazie dziennym polecono, ażeby słuchali tego odczytu.

Wspaniałomyślny *Dziennik Polski* najłaskawiej pozwala *Gazecie Lwowskiej* przedrukowywać swoje telegramy; nie boi się, powiada, konkurencji — nie boi się korsarstwa literackiego. Przysłowie stare objaśnia, kto to nie boi się rozboju. dlatego oświadczenie *Dz. P.* w tym względzie było całkiem zbyteczne. *Gaz. Lwow.* zaś, która usiłuje dowieść prawności przedruków swoich, odpowiadamy, iż wiedzieć powinna o tem, choćby z urzędu, iż według ustawy przed upływem 24 godzin po wydrukowaniu dziennika, nie wolno przedrukowywać jego specjalnych wiadomości Że zaś *Gaz. Lwow.* przedrukowuje nietylko jak utrzymuje, telegramy wspólne dzienników lwowskich, lecz i oryginalne nasze, bez podania źródła, dowodem tego najświeższym jest przedruk w jej wczorajszym numerze pod ogólną nazwą „Telegramy dzienników porannych“ naszego specjalnego telegramu: „Wersal, 2. stycznia i Bruksela 2 stycznia.“

Wczoraj około godziny 3 po południu wybuchł ogień w kominie jednej z kamienic przy ulicy Dominikańskiej; wkrótce jednak przez straż ogniową i domowników stłumiony został.

Bardzo wiele w ostatnich dniach zdarzyło się tu wypadków, spowodowanych nieostrożną jazdą sanek. Polecamy więc policji większą czujność pod tym względem.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** z powodu wilii świąt Bożego Narodzenia obrządku gr. kat., przypadającej w przyszły czwartek, odbędzie się w środę dnia 4. stycznia b. r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: I. Wybór komisyj wyborczych przy wyborach do Rady miejskiej, mianowicie: 30 członków z grona Rady i 30 członków z grona wyborców, warunki obieralności mających. II. Sprawy z ostatniego posiedzenia zaległe.

Lwów dnia 2. stycznia 1871 r.

Szemelowski m. p.

— **Siódme ogólne zgromadzenie gal. Towarz. kredytowego ziemskiego** uchwałą swoją wybrało komisję, która podług §. 89. ustaw ma się zebrać najpóźniej 25 stycznia 1871 we Lwowie, u celu zbadania rachunków dyrekcji za rak bieżący a z czynności swoich zdać sprawę ogólnemu zgromadzeniu. Mając zaszczyt przewodniczenia ostatniej komisji poczytuję sobie za obowiązek zaproszenia szanownych kolegów, by raczyli przybyć do Lwowa 23. stycznia, a 24. o godzinie 10 rano zejść się w gmachu Towarzystwa kredytowego, i tam po nowem ukonstytuowaniu się przystąpić do pracy — by położonemu zaufaniu przez ogólne zgromadzenie dostatecznie odpowiedzieć

Lwów d. 2. stycznia 1871.

Walerjan Podlewski.

— **Obwieszczenie.** W ślad wydanego dnia 3. grudnia r. z. ogłoszenia o wyłożeniu spisu osób uprawnionych do wybierania członków Rady miejskiej, i na podstawie §. 14. ordynacji wyborczej, rozpisują się niniejszem wybory do Rady miasta Lwowa na dnie 25 i 26. stycznia 1871 r.

Wybory odbędą się w tych dniach od godziny 9. rano do 12. w południe, i od 3. godziny po południu do 6 wieczorem w 10 salach gmachu ratuszowego.

O sposobie przeprowadzenia czynności wyboru podanem będzie do wiadomości uprawnionych do głosowania osobnem obwieszczeniem i kartami legitymacyjnemi, które zostaną im z urzędu doręczone.

We Lwowie dnia 2. stycznia 1871.

Julian Szemelowski,
burmistrz.

— **Spis zmarłych we Lwowie** od 28. grudnia 1870 do 1. stycznia 1871 r. Herman Seyman, pen. major, lat 61, na rozmiękczenie mózgu. Magdalena Gurgiewicz, z ubogiego domu, lat 82, ze starości. Marcela Onyszko, zarobnica, lat 34, na gorączkę połogową. Rozalia Trochalska, zarobnica, lat 49, na ropnicę. Zofia Barylewicz, zarobnica, lat 50, na udar mózgu. Daniel Matys, zarobnik, lat 40, na gruźlicę Marja Świtajło, córka zarobnika, 1 rok 6 mies., na zapalenie błony mózgowej.

— **Na rannych Francuzów i Polaków** zrobili urzędnicy i straż akcyzowa miasta Lwowa składkę, a mianowicie: urząd główny i kontrola 8 złr. 35 ct., rogatka Janowska 3 złr. 27 ct., rogatka Sichowska 4 złr. 95 ct., rogatka Stryjska 5 złr. 90 ct., rogatka na Wulce 1 złr. 90 ct., rogatka Grodecka 8 złr. 15 ct., rogatka Żółkiewska 7 złr. 75 ct., rogatka Łyczakowska 2 złr. 10 ct., rogatka Zamarstynowska 4 złr. 70 ct. Z tej kwoty przeznaczono na rannych Francuzów dwie trzecie części, a jedną trzecią zaś dla rannych Polaków. — Razem z poprzednio na ten cel wykazanemi 302 złr. 31 cent., 2 dukaty i 1 luidor.

— **Na kolei krakowskiej** u pociągu przedwczorajszego nr. 2. i u pociągu nr. 1. z powodu wielkiego zimna zepsuły się lokomotywy, w skutek czego pierwszy pociąg o 2 - 3 godzin spóźnił się w Krakowie, drugi zaś o 5 godzin we Lwowie.

— **Na scenie krakowskiej** przedstawiano w niedzielę *Otella* Szekspirowskiego. Pod dobrą więc wróżbą rozpoczął się repertuar tegoroczny sceny krakowskiej.

— **Z królewskich teatrów berlińskich** powołano już do szeregów 56 aktorów. Wielu, nawet bardzo utalentowanych artystów dramatycznych i śpiewaków oper poległo w tej wojnie.

— **W Rzymie** w pobliżu forum Trajana wykopano ostatniemi czasy tułów olbrzymiej statuy z porfiry, w najczystszym stylu wykonanej, a która prawdopodobnie przedstawiała Trajana.

— **Warszawianie,** pisze *Dz. War.*, zawsze radzi naśladować mody paryzkie; dowodzi tego urządzona tu także w próbach, poczta gołębia: jakoż dowiadujemy się, że niektóre osoby tu zamieszkałe, więcej zapewne dla zabawy niżeli z potrzeby, na sposób obecnie paryzki, za pomocą gołębi prowadzą korespondencje z członkami swej familii na prowincji mieszkającemi, a to w ten sposób, że gołębie na wsi wychowane przywożone są do Warszawy, a następnie z przywiązaną depeszą wypuszczone, wracają do swego gołębnika na wieś — i odwrotnie, gołębie warszawskie przynoszą depesze ze wsi; — zanważano, że w czasie pogody odległość piętnastomilową, gołębie przelatują w niespełna cztery godziny, lecz podczas niepogody lub większej słoty, podróż ich trwa dłużej niż całą dobę.

— **Urząd cymentniczy lwowski** sprawdził i zacymentował w 1870 r. 12 874 wag i miar a 5014 beczek. Dochód wynosił: z poboru taks cymentniczych 1203 złr. 21 ct; z poboru kar za przekroczenie ustaw cymentniczych 780 złr. 56 ct. — razem 1983 złr. 77 ct W całym roku przeprowadzono w 550 wypadkach urzędowanie w sprawach karnych i skonfiskowano 3.402 przedmiotów na mocy ustaw cymentniczych.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Tłustem w powiecie husiatyńskim zamarzł dnia 19. z. m. nad stawem 7-letni syn włościanina tej wsi Iwana Czornego. — W Szuparce w powiecie zaleszczyckim włościanin Józef Tryż powracając w nocy dnia 21. z. m. z sąsiedniej wsi do domu zbłądził i zamarzł w polu. — Dnia 19. z. m. znaleziono na polach gminy Zubrzca w powiecie Buczackim ciało tamtejszego włościanina Wasyla Furmana, który przed kilku dniami wracał do domu z Zaleszczyk małych i w polu zamarzł — Na stanisławowskiej stacji kolei żelaznej, został w nocy dnia 22. z. m. stróżnik kolejowy Jan Bałanda przy zmienianiu pociągu ciężko skaleczony. — W Osiece w powiecie Bielskim spłoszyły się dnia 6. z. m. konie i wywróciły wóz nad stawem. Siedząca w wozie włościanka Anna Klęczar wpadła do stawu pod lód i utonęła.

— **Magistrat miasta Stanisławowa** ogłasza następującą odezwę:

Okropne położenie jeńców francuskich śród obecnej zimy pod płóciennemi namiotami lub w drewnianych barakach, pozbawionych wszelkiego cieplejszego okrycia, woła o pomoc do ludzi serca i uczucia!

Śród ciężkich przejść naszej biednej ojczyzny, była Francja przez długie lata jedynem prawie schronieniem dla naszych ojców i braci.

Dziś chwila dla odwdzięczenia się szlachetnemu narodowi francuskiemu choć w drobnej części za to, co świadczył dla wychodźtwa polskiego od lat tylu i co obecnie świadczy w tak rozpaczliwem własnem położeniu, wypłacając wszystkim zakładom emigracji polskiej dotychczasowe wsparcie ze skarbu państwa.

Oto nieśmy wszyscy bez wyjątku na co nas stać, odzież, bieliznę, obuwie, datki pieniężne, nieśmy dorazowo; dziś — jutro — aby przyodziać kostniejących od mrozu synów szlachetnej Francji — aby uratować niejednego z tych walecznych bohaterów dla jego ojczyzny.

My dzieci bolu i łez nie możemy suchem okiem patrzeć na okropną nędzę naszych niegdyś towarzyszy broni, i nie możemy się usuwać pod klątwą obojętności od ofiar, na jakie nas tylko stać.

Po wszystkich dzielnicach miasta zarządzone będą na ten cel składki na ręce uproszonych pań i panów.

Wszystko co może okryć nagość biednych jeńców — będzie przyjęte.

Każdy datek pieniężny, choćby najdrobniejszy, będzie z tem samem uczuciem wdzięczności przyjętym, jak datek największy.

Wszystkie dary i datki odesłane będą do Lwowa na ręce JO. księżnej Jadwigi Sapieżyny a odnośne sprawozdanie będzie w dziennikach polskich umieszczone.

Spieszmy — aby zażegnać choć w części spustoszenia nędzy, pomiędzy naszymi braćmi po duchu i mieczu!

— **Szkoły ludowe.** Według §. 16. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 12 lipca 1869, wydanego dla przeprowadzenia ustawy o szkołach ludowych, usunięte zostają nazwy: „Szkoła trywialna“ i „Szkoła główna“. W sprawozdaniu głównem o stanie szkół ludowych za rok 1869/70 podzieloną zostanie liczba uczniów w odnośnych rubrykach podług płci, a obok tego podaną będzie liczba klas.

Sprawozdanie główne nie będzie zawierać szczegółów należących do czynności specjalnych urzędów, lecz tylko ogólne spostrzeżenia, a mianowicie:

1. Spostrzeżenia względem frekwentacji z podaniem przyczyn pomyślnego lub niepomyślnego rezultatu;

2. stosunek liczby nauczycieli do liczby uczniów;

3. traktowanie przedmiotów naukowych a nauki gimnastycznej specjalnie, i wykaz używanych w szkole książek do nauki czytania;

4. spostrzeżenia o czynnościach i zachowaniu się nauczycieli i nauczycielek, tudzież wskazanie ich zatrudnień ubocznych;

5. wykaz liczby odbytych konferencyj nauczycielskich i wykazanie ich rezultatów;

6. spostrzeżenia o zakładach połączonych ze szkołą;

7. sprawozdanie o stanie zabudowania szkolnego z uwzględnieniem tej kwestji, czy zabudowanie jest wystarczającem dla uczęszczającej liczby uczniów, i o ile pokojów powiększyć należałoby lokal;

8. uwagi o istniejących przyrządach do nauki i o ich przechowaniu;

9. o sposobie urządzenia szkoły;

10. o bibliotekach szkolnych i nauczycielskich;

11. spostrzeżenia o fundacjach szkolnych i o ich wykonaniu;

12. wymienienie najznakomitszych opiekunów szkoły, i wykaz ich najcelniejszych uczynków;

13. wykazanie postępów, które osiągnięto w szkołach ludowych w r. 1869/70;

14. spostrzeżenia o istniejących szkołach prywatnych;

15. wnioski powiatowej władzy szkolnej, o ile takowe dotyczą ogólnych stosunków szkolnych.

Złożenie tych dat głównego sprawozdania jest zadaniem powiatowych inspektorów szkolnych.

— **Stryj** d. 29. grudnia. Ukonstytuowała się Rada powiatowa Stryjska. Skład Wydziału z wyboru dnia 20. grudnia 1870 Prezesem wybrany został ponownie p. Józef Brunicki z Bereźnicy, zastępcą dr Filip Truchlmann, członkami Wydziałowymi pp Artur Malewski c. k. notarjusz, Juliusz Barański z Łukawicy, dr. Antoni Karchesy adwokat krajowy i burmistrz miasta Stryja, ks. Leon Szankowski, proboszcz gr. kat. z Dulib ks. Aleksander Radzikiewicz, proboszcz gr. k. z Dobrzan; zastępcami pp. Feliks Skrowaczewski c. k. pensjonowany starosta Ludwik Jabłonowski z Skolego, ks. kanonik Michał Samota z Sokołowa, ks. Emil Konstantynowicz z Synowudzka, Julian br. Brunicki z Podhorzec i Stanisław Padlewski z Kawska.

— **Z Piły** przez Chodzież, Budzyń i Rogożno ma być zbudowaną kolej żelazna do Poznania; roboty mają się rozpocząć na wiosnę, w dwa lata kolej ta ma być ukończoną. Rogożno ma na ten cel ofiarować grunt bezpłatnie i dostarczyć 1200 talarów dla robót przedwstępnych. Z tą koleją ma się połączyć kolej wągrowiecko-nakielska przez Kcynią.

— **Łańcut** d. 30. grudnia. Na dniu 6. stycznia 1871 o godzinie 2 z południa w budynku magistratualnym odbędzie stowarzyszenie oświaty ludowej „Mrówka“ swe doroczne zgromadzenie, na którem przedłożonem zostanie: *a*) sprawozdanie z czynności za rok 1870, *b*) wybór zarządu na rok przyszły, *c*) nakoniec postawienie niektórych wniosków, tyczących się podniesienia oświaty ludowej O czem się pp. członków publicznie zawiadamia i niniejszem zaprasza.

— **Tarnopol** dnia 28 grudnia. W Tarnopolu wykonano na wsparcie ubogiej młodzieży gimnazjalnej dnia 21 bm. muzykalno-deklamacyjny wieczór, z którego po odtrąceniu kosztów czysty dochód 140 złr. 34 cent w. a. wynosi.

Dyrekcja c. k. gimnazjum poczytuje sobie za miły obowiązek wyrazić niniejszem podziękowanie zacnym paniom i panom, którzy w szczerej chęci niesienia pomocy uczciwym da żnościom młodszego pokolenia, czynny udział w tem przedstawieniu wzięli, jako też i szanownej publiczności, która licznem zebraniem się do urzeczywistnienia tego szlachetnego zamiaru przyczynić się raczyła.

Leon Sielecki, dyrektor gimnazjalny.

— **Żydaczów,** dnia 27. grudnia. W umieszczonym w nadzwyczajnym dodatku do *Gaz. Nar.* nr 320 artykule z nagłówkiem: „Żurawno, 2. grudnia“, opisującym sprawę wyborów do Rady powiatowej żydaczowskiej, autor tegoż przedstawił mnie tendencyjnie w sposób nader ubliżający i we wszystkich do mnie odnoszących się szczegółach, kłamliwy.

Otóż zastrzegając się przeciw wszelkiej chęci krytykowania procederu odbytych wyborów lub osób w skład Rady powiatowej wchodzących, mówię tylko o sobie i oświadczam jako Rusin z pradziadów, co podobnoś Stwórcy a nie autorowi powołanego na wstępie pisma, zawdzięczać muszę, iż podsuwanie mi idei politycznych Świętojurców jest bezpodstawne, a autor kreśląc słowa: „o dziwo, Karol Stefanowicz.... rewnyj Świętojurca“, ominął się zupełnie z prawdą. Zresztą nie miejsce tutaj do wykładania swej wiary politycznej.

Wygłoszona publicznie dla skompromitowania wiadomostka, jakobym dla wyborców w celu zjednania sobie ich głosów, wyprawiał fetę, wylęgła się w złośliwej wyobraźni autora, równie jak i anegdotka, jakoby wyjawiane często przezemnie zdanie we względzie starania się o pozostawienie siedziby c. k. starostwa w Żydaczowie miało swe źródło w jakiejś wspólnie z ks. Łękawskim ukartowanej intrydze; przeciwnie twierdziłem i twierdzę publicznie, że myśl ta pochodzi z mego własnego przekonania, gdyż jako właścicielowi realności w Żydaczowie zależy coś na dźwignięciu dobrobytu tego prastarego, lubo obecnie podupadłego grodu.

W końcu nadmieniam, iż opowiedziana okoliczność, jakobym żadnego w Żydaczowie nie opłacał podatku, w skutek czego mój wybór do Rady powiatowej unieważniono, jest mylną, gdyż takowy opłacam od gruntu, na którym mój nowo wybudowany, a przeto nieopodatkowany jeszcze dom stoi co podczas sprawdzenia wyborów książeczką podatkową udowodniłem, a że pewne stronnictwo poinformowane w duchu artykułu z Żurawna tego dowodu sofizmując, uwzględnić nie chciało, nie moja w tem wina.

Karol Stefanowicz.

— **Biblioteki powieści i romansów** wyszedł zeszyt 45-ty, zawierający ciąg dalszy 3 tomu powieści włoskiej *Nicolo Lapi* i powieści z angielskiego *Opactwo Carrow.*

Proces o przeniewierstwo. (Dok.)

Pan Henze, lat trzydziestu kilku, człowiek bardzo przystojny, eleganckich manier, prześliczny ma wąs, pełen swobody i dystynkcji, palec prawej dłoni zdobny w pierścień błyszczący, ma ładne, delikatne ręce. Jest on notarjuszem, burmistrzem, członkiem Rady powiatowej, wice-marszałkiem i propinatorem.

Chętnie przyznając się do wszystkich godności, jakie zaufanie współobywateli na niego włożyło, pan Henze zaprzecza ostatniej i powiada, że wprawdzie czasami przez grzeczność interesował się propinacją, lecz sam takowej nie trzyma; trzyma ją pan Bączes wspólnie z panem dr. Pfeifrem, szwagrem pana Henzego, ale nie sam Henze.

Proszony, by zajął miejsce i zechciał dać sądowi niektóre wyjaśnienia, pan Henze siada na krześle z wielką swobodą, i powołując się na urzędowe papiery, dowodzi płynnie, że w jego zarządzie wszystko w jak najlepszym porządku, że nigdy nie sprzeciwiał się kontrolowaniu kasy, że owszem sam nieraz pismiennie wzywał Radę prześwietną do tej czynności, że jeśli się sprzeciwił raz jeden wezwania wydziału powiatowego w tym względzie, to zrobił to nie dlatego, aby był przeciwnym zasadzie kontrolowania kasjera, lecz dlatego, aby nie uchybić formie, bo mu się zdawało, że wydział niema prawa wzywać do zebrania Rady. — Chodziło mu tu o wyjaśnienie rzeczy, nie zaś o opór, lub broń Boże o ochranianie pana Blahaczka, którego zresztą aż do ostatniej chwili nikt nie podejrzywał, powiada pan Henze.

Na zapytanie sędziów, co wie o zniknięciu księgi kasowej za rok 1867, dlaczego od pana Blahaczka nie żądał złożenia kaucji, dlaczego od Śliwińskiego odebrał kontrolę, — pan Henze bardzo naturalnie się tłumaczy, że nic a nic nie wie, kto na tamten świat przeprowadził księgę, że podejrzywał w tym względzie Sołtyńskiego, i nieraz nawet go prosił, aby zaprzestał niewczesnych figlów, i księgę zwrócił, że zniknięcie księgi nie mogło ukryć prawdy, gdy alegata przez niego, t. j. przez burmistrza, były starannie chowane; że co się tyczy Śliwińskiego, nie mógł się nie użalić ciągłym narzekaniom Blahaczka na nieudolność kontrolora, a co się tyczy kaucji, to nie widział powodu naglić obwinionego w tym względzie, gdy i przedtem jeszcze, t. j. gdy pan Henze nie był burmistrzem, nigdy podobnych wymagań nie było.

Tu p. Henze dowodzi, że poczciwość więcej znaczy jak kaucja, że nie mógł podejrzywać Blahaczka, tak zacnego i od wszystkich poważanego człowieka, że gdyby coś przyszło mu było na myśl w tym względzie, to każdy zaśmiał by się w żywe oczy, uważając podobne posądzanie za „kłamstwo bez żadnej loiki.“

— A nic pan nie wiedziałeś o graniu na loterji pana Blahaczka?

— Nic a nic. Raz tylko ktoś mi coś wspomniał o tem. Nie wierzyłem, [illegible] interpelowałem Blahaczka, a ten mi śmiejąc się odpowiedział: „Ot tam czasami człowiek sprobuje!“ Nie wiedziałem więc, aby człowiek tak poważny oddawał się tak brzydkiej namiętności.

— A dlaczegoś pan zwlekał o ile mógł zwołanie Rady w celu skontrowania kasy, dlaczegoś stawiał trudności wysłanemu księdzu Dolnickiemu; dlaczego nie pozwoliłeś pan zamieścić w protokole wniosku p. Tomaszewskiego i podobnego wniosku p. Demiczka?

— Nie zwlekałem bynajmniej; już miałem honor to objaśnić. Co się zaś tyczy wspomnianych okoliczności, to trzeba wiedzieć, że wszyscy wyżej wymienieni przez pana prezesa, są mymi osobistymi nieprzyjaciołmi — odparł pan Henze.

— A jakżeś pan mógł wysyłać do Lwowa pana Blahaczka po odbiór pieniędzy w czasie, gdy całe miasto podejrzywało go o złe uczynki, gdy wreszcie delegaci wydziału powiatowego [illegible], że Blahaczka obecność jest im niezbędną.

Tu p. Henze z uśmiechem gorzkiego rozczarowania przyznaje, jak bardzo zawiódł się na panu Blahaczku. Gdyby mu na myśl przyszło, że Blahaczek może uciec z pieniądzmi, nigdy by go nie posyłał. Co zaś się tyczy oporu delegatów o wysłaniu Blahaczka, to takowy miejsca nie miał, i wszystko to jest fałszem.

Jest to fałszem, tak samo jak fałszem, co powiada inny świadek, pewien mieszkaniec Gródka, jakoby w wilię wysłania Blahaczka po pieniądze do Lwowa, widział pana Henzego o godzinie 10. wieczorem spacerującego z obwinionym, i usłyszał następne słowa: „Nie utrzymamy się... musi jeden z nas ustąpić... ja nie mogę... pan wyjedziesz do Lwowa..." Na drugi dzień, gdy Blahaczek zniknął, świadkowi się zdawało, że ten nocny spacer i te słowa nie są bez ale, i doniósł o takowych. „Lecz to nieprawda! Świadek tak samo jak Tomaszewski, Domiczek i inni jest wrogiem moim", woła p. Henze.

— Ja, w nocy, spacerować z Blahaczkiem i jeszcze coś podobnego mówić!.. Ależ to kłamstwo bez najmniejszej loiki. Kłamstwu podobnemu nikt by w Gródku nie uwierzył. Proszę się spytać każdego z Gródka, czy mogło być coś podobnego. Jest to kłamstwo bez najmniejszej loiki, bo.

Słowem. że pan Henze nie a nie nie winien. Pieniędzy także żadnych nie brał od Blahaczka z kasy, co ten też potwierdza, a że Blahaczek powiedział jakoby pan Henze był pierwszą przyczyną jego nieszczęścia, to tego na żaden sposób pojąć nie można.

Po panu Henzem wchodzi pan Aleksander Śliwiński, kontrolor. któremu zamiast rejestrami kazano się bawić dziennikiem podawczym. Średniego wzrostu, miny nieco wystraszonej. Pan Śliwiński nie ma tak eleganckiego wąsa jak pan Henze ani tak zawiesistego jak pan Blahaczek I słusznie; biedny kontrolor z pięciorgiem dzieci i 480 złr. rocznej pensji nie może mieć wąsów od barszczu.

Pan Śliwiński nic nie wie dokładnie. Wie on tylko dokładnie jak strasznym był zawsze dla niego Blahaczek, jak groźnym pan Henze. Wyrwano mu prawie gwałtem dziennik kasowy z ręki i wetknięto dziennik podawczy. Kiedy niekiedy, a mianowicie, gdy był tak cierpiący na oczy, że nie nie widział, pan Blahaczek kazał mu wpisywać do księgi jakieś rachunki przez siebie samego ułożone, a on je oddawał dependentowi, bo sam nie mógł pisać. Później dopiero, gdy wyzdrowiał, postrzegł, że się coś nie dobrego dzieje. O zniknięciu dziennika kasowego z 1867 r. posądza w oczy pana Blahaczka i opowiada jak pan Blahaczek zręcznie z nim manewrował, aż póki dziennik nie przepadł na zawsze. Zeznania pana Śliwińskiego nie są korzystne dla pana Blahaczka; nie są one nawet zbyt wygodne dla pana Henzego. Gdy skończył swoją orację Śliwiński, jakby odżył; pewne zadowolenie maluje się na jego twarzy, nie bacząc na to, że cztery par gniewnych oczu chciałyby, zdaje się, zgnieść tego tak nędznego niedawno robaka. Pan Śliwiński na to wszystko nie zważa, a pan Blahaczek dalej wymyśla na niego, aż póki nie wzbroniono miotać słów niegrzecznych.

Następnie przesłuchani byli inni świadkowie, zeznający jak to pan Blahaczek umiał od nich wybierać podatki, a kwitów nie dawać, i ów świadek z Gródka co to słyszał rozmowę pana Henzego z Blahaczkiem w nocy 7. czerwca 1869 roku.

Pan Blahaczek wezwany, co ma powiedzieć przeciw zeznaniom świadków na jedne się zgadza, na drugie nic. Pytany powtórnie kto mianowicie wiedział o zamierzonej jego ucieczce i miejscu ukrycia, powtórnie nie chciał wydać nikogo. Przyznał, że z panem burmistrzem był w dobrych stosunkach, lecz mu pieniędzy nigdy z kasy nie pożyczał.

— A te kilkadziesiąt reńskich coś pan sobie zanotował na odwrotnej stronie listu odebranego od pana Henze?

— Tak, zdaje się, żem mu na parę chwil pożyczał, ale to widzi pan sędzia, że już oddane, bo przekasowane.

— A cóż ten list znaczy.

— Et, to tak jak zabawka, wesoło napisany i więcej nic.

Dosłowne brzmienie tego listu, jest:

„Panu Blahaczek rozkazuje się w ten moment buty ubrać i u podpisanego w mieszkaniu pana radnego Raaba pod karą stu kijów w ten moment zgłosić.

Gródek, 21. grudnia 1868 r.

A. Henze.

P. Adolf Henze zaprzeczając jak najmocniej, by jakieś pieniądze pożyczał, co do samego listu, daje następujące wyjaśnienie: Gdy polski język został wprowadzony do administracji, wielu z panów starozakonnych nie posiadając dobrze takowego, wpadli na myśl urządzenia odczytów polskiego języka. Znalazł się w Gródku chętny uczony i odczyty niebawem się zaczęły. Pan burmistrz chodził na nie, a to w celu dania z siebie dobrego przykładu. Po odczytach nie raz się zdarzało, że który ze starozakonnych do siebie zaprosił całe towarzystwo. Na dniu 21. grudnia uczynił tak właśnie p. Raabe, a gdy postrzeżono, że pana Blahaczka brakuje, prosił gospodarz, by pan Henze napisał do niego kilka słów z zaproszeniem. I pan Henze napisał rzeczywiście w tonie dobrych stosunków, ale dlaczego później pan Blahaczek na jego liście porobił jakieś rachunki, tego nie wie.

Po skończonej rozprawie zabierali głos kolejno po sobie pan zastępca prokuratora i dr. Rulf. Pan zastępca prokuratora wyłuszczywszy rzecz całą, wnosił na dziesięć lat ciężkiego więzienia, co usłyszawszy obwiniony, żachnął się na ławę i jakby upadł z boleści. Dr. Rulf w krótkiej swej obronie odwoływał się szczególnie na tę okoliczność łagodzącą. że kasa i w ogóle wszystkie interesa gminy Gródka są w opłakanym nie-[illegible]łatwo więc było panu Blahaczko-[illegible]cie cyfr i pozycyj zawikłanych [illegible]aść w deces. [illegible] miasta Gródka nie są w [illegible]ku, o tem wątpić, zdaje [illegible]iada znaczny fundusz [illegible]as likwidacja nie [illegible] nie wiadomo, czy [illegible]ał dochodom miasta Blahaczek, nie egzystuje deficyt w samym kapitale. To czas dopiero wyświeci.

Zważywszy liczne i wielkie nieporządki, które oddawna się działy w Radzie miejskiej i magistracie grodeckim, przezco powstała jakby zachęta do robienia nadużyć; zważywszy przytem nienaganne dotychczasowe obyczaje obwinionego, sąd zmniejszył wniosek prokuratora, i skazał p. Blahaczka na dwa lata ciężkiego więzienia i zwrot sum zatraconych. Obwiniony wyrok przyjmuje, zastępca zaś prokuratora nie uważa kary za odpowiednią. przyczem wnosi, aby — chociaż Blahaczek nie chciał jasno się wyrazić, — a ostatecznie odmówił żądanych wyjaśnień, — papiery tyczące się sprawy Blahaczka zostały przesłane Wydziałowi krajowemu do dyscyplinarnego postąpienia z panem Henzem, który w każdym razie zawinił, że dopuścił, aby tak wielkie nieporządki wkradły się do jego urzędu.

Może w naszej Galicji nie jeden Gródek podobny się znajdzie. Mając fundusze tak znaczne, ileż dobrego zdziałać by można było dla miasta, używając przychodów nie tak jak dotąd było. Upewniano nas bowiem na serjo, że dochody miasta na dziwne cele bywały obracane. I tak na przykład: nieraz bywało Rada miejska zawotuje dla samej siebie śniadanie za pieniądze z dochodów miejskich. Zasługuje też na uwagę pewne jej wotum w jesieni roku 1868. Było to tak:

Najjaśniejsze Państwo mieli przejeżdżać przez Gródek, udając się do Lwowa. Przy tak niezwykłej okoliczności, zawrzało w Gródku jak w kotle. Różni różnie radzili wystąpić, ale ani rusz zgodzić się nie mogli. Kwiaty, festony, girlandy, iluminacje, chorągwie na dworcu — to rzeczy bardzo dobre, ale na to zdobyć się może każda choćby najlichsza stacja, ale chodziło o to, by Gródek tak wystąpił, aby świat popamiętał. Zwołano Radę, prześwietna Rada zebrała się liczniej jak zwykle. Każdy chciał mieć głos, ale jakoś nareszcie zgodzono się na jedno:

zważywszy. że burmistrze miast nie mają przepisanych mundurów,

zważywszy, że miasto Gródek powinno się odznaczyć,

Rada miejska postanawia sprawić swemu burmistrzowi mundur kosztem funduszów gminnych, aby mógł paradnie witać Najjaśniejszych Państwa.

Nie wiemy kto był wybrany do komisji artystycznej w celu obmyślenia rysunku dla munduru, nie wiemy kto odmalował wzór dla krawca, nie wiemy także, jacy z panów radnych zostali wydelegowani do Lwowa z panem burmistrzem do krawca, lecz to wiemy z pewnością, że w rachunkach gminy Gródka jest pozycja tak brzmiąca:

za sprawiony mundur dla pana burmistrza z przyczyny spodziewanego przyjazdu Najjaśniejszych Państwa, zapłacono tyle a tyle.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stryj dnia 29. grudnia. (Ceny targowe urzędownie notowane). Mierzyca pszenicy 85 ft. 4 złr 60 ct., mierz. żyta 80 ft. 3 złr. 10 ct., mierz. jęczmienia 70 ft. 2 złr. 10 ct., mierz owsa 50 ft 1 złr 60 ct., mierz. kukurudzy 85 ft. 3 złr. 70 ct., mierz. grochu 90 ft. 3 złr. 50 ct., mierz. fasoli białej 90 ft. 4 złr., mierz kartofl 1 złr. 60 ct. Funt mięsa wołowego 12 ct., ft. cielęciny 14 ct., ft. baraniny 14 ct., ft. wieprzowiny 25 ct., ft. masła świeżego 60 ct., ft. sera 9 ct., grzybów suszonych 1 złr. 10 ct., ft. wosku 1 złr. 35 ct. Miara miodu przaśnego 1 złr. 40 ct., jajo jedno $2^1/_2$ ct. Sążeń drzewa twardego 8 złr., sążeń drzewa miękiego 6 złr. Pokup tego targu był na tuczne rogate bydło, które dobrze płacono jako też i na świnie. które mają odejść kolejami do Prus.

Wiedeń, dnia 30. grudnia. (Spirytus.) Jałowe usposobienie w handlu spirytusem, objawiało się przez cały tydzień ubiegły, mimo to jednak, nie możemy notować znacznej zmiany w cenach, gdyż tendencja przed ostatnim miesiąca, zawsze stara się utrzymać pewniej i stalej. Za towar zaraz od ręki płacą po $47^3/_4$ do 48 ct. od stopnia.

Wrocław, dnia 31. grudnia. Pszenica loco 88 ft. 91 sgr.; żyto loco 84 ft. 62 sgr.; owies loco 50 ft. 34 sgr.; rzepak loco 150 ft brutto 286 sgr.; olej rzepakowy loco $14^3/_4$ tal. na weksel; spirytus loco 1000 Trallesa $14^1/_2$ tal.; na grudzień $14^5/_6$ tal.

Szczecin, dnia 30. grudnia. Pszenica loco 2125 ft. 76—$77^1/_2$ tal.; na grudzień $80^1/_2$ tal.; żyto loco za 2000 ft. $52^1/_2$—53 tal.; na grudzień $53^1/_2$ tal.; olej rzepakowy loco 15 tal.; na grudzień $14^1/_2$ tal.; spirytus loco za 80% Trallesa $16^1/_4$ talarów.

Tydzień finansowy. Wiedeńska giełda zarzucana różnorodnemi papierami nietylko z Berlina, ale i ze wszystkich zakątków Niemiec, musiała wszystkie siły wytężać, ażeby ciśnienie to bez wielkich strat wytrzymać, a to tem bardziej, że publiczność niewtajemniczona w powody obniżania się papierów, w obawie swej rzuciła się także do realizacji i mimowoli stała się rzeczywistą przyczyną obniżki, która po zamknięciu listy subskrypcyjnej w Niemczech — ustała i kursa znów podnosić się zaczęły. W ten sposób akcje Anglobanku przechodziły przez 197, $190^1/_2$, $194^3/_4$; Unionbanku 231. 225, 229; kredytowe $250^1/_2$, 245, $245^1/_2$, $247^3/_4$. W podobny sposób chwiały się i inne papiery, które z małym wyjątkiem potraciły po kilka guldenów. Do wyjątków należały listy zastawne kas oszczędności. które u prywatnej publiczności mają stałe uznanie. — Otwartą też tam została subskrypcja na 4000 akcyj wiedeńskiej kasy hipotecznej; będzie to papier dobry, ale zdaje się, że będzie przedmiotem spekulacji, gdyż z chwilą podpisów traktowano je już od 10—20 guld. ażio, co niezawodnie wpłynie na wielokrotną przewyżkę potrzebnej sumy. Waluta obniżyła się o 1—$1^1/_2$% a Napoleondory stanęły na 9 złr. 95 ct.

— **Egzamina** w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach z pierwszego półrocza roku szkolnego 1870—71 odbędą się w dniach od 18 do 30. stycznia b. r. w następującym porządku:

Dnia 18 stycznia w I. roku matematyka; w II roku ekonomia; w III. roku chemia.

Dnia 20. stycznia w I roku anatomia; w II. roku chów zwierząt i rachunkowość; w III roku ekonomia.

Dnia 23. stycznia w I. roku botanika; w II roku mechanika i miernictwo; w III. roku chów zwierząt i weterynarja.

Dnia 25. stycznia w I. roku chemia ogólna; w II roku rolnictwo; w III. roku technologia i rachunkowość.

Dnia 27. stycznia w I roku zoologia; w II. roku fizjologia roślin; w III. roku rolnictwo i leśnictwo.

Dnia 30. stycznia w I. roku rolnictwo; w II. roku chemia; w III. roku budownictwo i drenowanie.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach rannych (od 8. godz. począwszy) w dniach wyżej wyrażonych, z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.

Wstęp jest wolny. Rodziców, krewnych i opiekunów zaprasza się niniejszem uprzejmie

Z Rady komitetu c. k. Tow. gosp. gal.

Lwów, dnia 29. grudnia 1870.

Prezes: *Smarzewski.*

Sekretarz: *J. Grelinger Greliński.*

Organizacja jeneralnej inspekcji austrjackich kolei żelaznych. Utworzone zostały dwa samoistne oddziały, jeden dla budowy a drugi dla ruchu i administracyjnej kontroli kolei żelaznej.

Do oddziału dla budowy należą następujące czynności: ocenienie przedłożonych nowych projektów budowy kolei; rewizja zaprojektowanych tras; ocenienie rezultatów politycznego zbadania kolei; ocenienie układów o budowę; ocenienie przedłożonych planów wykonania nowych linij; ocenienie projektów rekonstrukcyj i rozszerzenia istniejących kolei i nadzór przy wykonaniu budowy, jeżeli urzędnik nadzorujący ruch dotyczącej kolei nie zna się na budownictwie; traktowanie z władzami i stronami względem wszelkich zażaleń nadesłanych do jeneralnej inspekcji z powodu budowy kolei żelaznej; nadzór w przestrzeganiu ustaw wydanych względem budowy kolei; urządzenie i kierownictwo umiejętnych studjów i badań odnoszących się do konstrukcyj i urządzeń przy budowach kolei, tudzież zbadanie nowych urządzeń i wynalazków; projekta dla uzupełnienia technicznego personalu w oddziale jeneralnej inspekcji dla budowy kolei; kierownictwo zarządzonych przez ministerstwo handlu tras, tudzież wszystkich robót przy budowie.

Do zakresu czynności oddziału dla ruchu i administracyjnej kontroli kolei żelaznych należy: techniczno-policyjne zbadanie przestrzeni, mających być otwartemi w porozumieniu z pierwszym oddziałem dla budowy kolei; wykonanie próby kotłów i lokomotyw; zbadanie innych przyrządów do jazdy, urządzenia, sygnalizowania, tudzież instrukcyj i przepisów dla całego personalu wykonawczego; ocenienie postanowień co do taryfy i przesyłek, tudzież utrzymywanie ewidencyj w tej sprawie; ocenienie porządku jazdy; rewizja raportów o pociągach; zbadanie nadesłanych rezultatów śledztwa w sprawie wypadków na kolei i przeszkód w ruchu; utrzymywanie ewidencyj organów ruchu i aspirantów wojskowych dla służby przy kolei: interwencja w żądaniach, które administracja wojskowa przedłoży zakładom kolejowym; ułożenie sprawozdania o takich sprawach, odnoszących się do ruchu kolei, których załatwienie należy do ministerstwa handlu, lub które przez władze, zakłady kolejowe i strony bezpośrednio do ministerstwa handlu wystosowane, a ztamtąd odesłane zostały do jeneralnej inspekcji dla zdania sprawy; zbieranie i zestawienie dat statystycznych; zbadanie przy współudziale przydzielonych krajowych komisarzy rachunków ruchu kolei subwencjonowanych albo mających gwarancję czynszu; bezpośredni nadzór ruchu i wszystkich spraw należących do ruchu, tudzież stanu budowy kolei zostających w ruchu; odbieranie przysięgi od nowo mianowanych urzędników kolei; projekta względem uzupełnienia technicznego personalu oddziału jeneralnej inspekcji dla ruchu.

Ta organizacja jeneralnej inspekcji austrjackich kolei żelaznych wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1871 roku.

Przewodnika ekonomicznego nr. 1. z dnia 1. stycznia 1871 zawiera: Kasy oszczędności i Towarzystwo zaliczkowe III. Wartość pokarmowa sera, Tuczenie cieląt. Balony, jako środek komunikacji. Rozmaite wiadomości. Doniesienia rolnicze, handlowe i przemysłowe. Tabelka kursowa.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomości *Timesa* o bliskiej kapitulacji Paryża wywołały podwyżkę na giełdzie. Jednakowo do tej wiadomości nie można przywiązywać wiary; wyjść ona mogła jedynie od Prusaków i może jest rzucona umyślnie w chwili zebrać się mającej konferencji. Zresztą *Times* nie po raz pierwszy w ciągu oblężenia podobną wiadomość podał.

Z pod Havru biuletyn francuski doniósł o wyparciu Prusaków z lasu Londe i obsadzeniu ich stanowisk dnia 31. z. m. Powodzenie podawał biuletyn jako zupełne. O tej samej rozprawie biuletyn pruski doniósł, że pięć batalionów pierwszej dywizji pruskiej z Rouen przeszło na lewy brzeg Sekwany i Prusacy częścią rozproszyli, częścią w zamek Robert-le Diable wpędzili Francuzów, poczem zamek ten wzięli szturmem i blisko 100 ludzi w niewolę.

Świeżo przywieziono do Berlina 1600 jeńców francuskich z nadloarskiej armii. Oto jak opisują Berlinczycy ich stan. Siedmnaście dni wieziono ich w otwartych wagonach dla bydła przeznaczonych. Nie było ławek, zresztą tak pełno było w każdym wagonie, że przez cały czas musieli jeńcy stać w wagonach. Od śniegu deszczu i mrozu odzież przemokła. tak że jeńcy byli jak jedna masa razem mrozem ścięta. Kilkunastu było nieżywych. Kilkudziesięciu gdy ich wyjęto z wagonów w Berlinie — nie mogło iść mając nogi, ręce, uszy, nosy poodmrażane wskróś. Kładziono ich na peronie. Kurcz wielu porywał tak silny że stać nie mogli. Niektórzy, gdy się napili bulionu — dostali kurczu, konwulsji. Ludność Berlina rozebrała ich do domów — bo władze pruskie widząc stan jeńców i okrzyk oburzenia ludności, nie śmiały wzbraniać.

Zestawiając obadwa telegramy widzimy, że francuzki mówi o zwycięzkiem wyparciu Prusaków z lasu Londe. Prusacy zaś ani wspominają w swym biuletynie, iż w lesie Londe toczyła się potyczka. Pruski biuletyn o całkiem innej akcji donosi — o akcji w lesie Rouvray, pod samym Rouen. Tam bowiem leży Monteneau, Grand Couronne i zasiek Robert le Diable, wspomnione w biuletynie pruskim jako miejsca akcji. Widać z tego, że zająwszy las Londe, wolni strzelcy podsunęli się potem jako przednia straż ku Rouen dalej. przez las Rouvraix i tam zostali odparci.

Z Bordeaux dnia 26. grudnia pisze korespondent wiedeńskiej *Pressy*: Jeśli tylko połowa tego jest prawdą, co władze francuzkie donoszą centralnemu rządowi lub wysoko położone osoby jako naoczni świadkowie z pełnym swym podpisem ogłaszają o pruskich rabunkach, zdzierstwach i podpalaniach wsi i miast, to Murawiewowi Prusacy odebrali już pierwszeństwo w tym sposobie wojowania.

Krótko król Wiktor Emanuel bawił w Rzymie. Dnia 31. grudnia wieczór przybył — a dnia 1. stycznia rano wyjechał. Nawet 24 godzin nie zatrzymał się w nowej stolicy.

Przeciw Polakom przebywającym w Dreznie, ma być przeprowadzone śledztwo, z powodu, że mieli ułatwiać ucieczkę jeńców francuzkich.

Trzeciego nie zebrała się konferencja w Londynie — bo poseł austrjacki nie miał jeszcze instrukcji, donoszą telegramy. Zdaje się nam, iż przyczyna mylnie podana. Pierwsze posiedzenie zwykle ogranicza się na formalnościach i do tego instrukcji nie potrzeba. Oto nie porozumiano się między sobą pierwej, jak sprawę załatwić — i dlatego nie było i konferencji. Sama konferencja już tylko co do formalnej strony załatwia rzecz, pierwej poufnie ułożoną. Na niepewne fale rozpraw nikt się nie puści.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Wersal d. 2. stycznia. Osmy korpus w bitwie 23. grudnia pod Pont Noyelles straty poniósł następujące: Z oficerów 1 zabity, 28 rannych; z żołnierzy 79 zabitych, 598 rannych.

Londyn d. 3. stycznia. „Times" z dobrego źródła (tj. z pruskiego, bo w Wersalu ma korespondenta) dowiaduje się, iż kapitulacja Paryża wkrótce nastąpi.

W odpowiedź na reklamacje angielskiego gabinetu co do strzelania na angielskie okręta, zagrabienie ich i zatopienie pod Duclair, hr. Bismark ubolewa nad tem co się stało, przyrzeka zarządzić śledztwo i zaspokoić słuszne żądania.

Haaga d. 3. stycznia. Skład nowego gabinetu: Thorbeeke spraw wewnętrznych, Guericke spraw zewnętrznych, Jolles sprawiedliwości, Vancosse kolonij. Blussée finansów. Boons wojny, Brock marynarki.

Wiedeń 3. stycznia. Prezydent senatu w sądzie najwyższym, baron Szymonowicz, umarł.

Hrabia Antoni Szecsen udaje się po otwarciu obrad konferencyjnych w połowie stycznia do Londynu.

Florencja dnia 3. stycznia. Król Wiktor Emanuel po powrocie swym z Rzymu przyjmował ministra państwowych finansów, p. Lonyaya.

Bordeaux dnia 3. stycznia. Na zażalenie Garibaldiego usunięto jenerała Erapal (?).

Havre d. 3. stycznia. Dekret ministra marynarki zarządza uzbrojenie eskadry północnej, składającej się z 7 pancerników i 6 zwyczajnych okrętów liniowych. Dowódzcą mianowany admirał Gueidon; miejscem zebrania eskadry jest Cherbourg. Eskadra weźmie na pokład swoich okrętów, jakoteż najętych kupieckich, wojska lądowe. Rezerwa tej eskadry składać się będzie z 5 pancerników i 2 zwyczajnych liniowych okrętów, a zbierze się w Brest.

Berlin d. 3. stycznia. Bismark chory jest na podagrę i na bezsenność.

Austrjacki poseł tutejszy, hrabia Wimpffen, konferuje codziennie z zastępcą Bismarka, p. Thiele.

Wiedeń d. 3. stycznia. Mówią, że w ministerstwie spraw zagranicznych roztrząsają warunki, pod któremi Austrja z Niemcami mogłaby zawrzeć przymierze.

Berlin 3. stycznia. Z Berna (w Szwajcarji) telegrafują d. 3. bm. Dnia 1. b. m. była potyczka pod Abbevilliers i Croix. Wojska szwajcarskie wzięły 200 Francuzów z korpusu Vengeurs gdy w odwrocie wkroczyły na terytorjum szwajcarskie. Dzisiaj jeńcy przepędzili tu noc. Dnia 2. b. m. silne starcie nastąpiło pod Delle. Bliższe szczegóły niewiadome. Główne siły wojsk szwajcarskich stały pod Boncourt.

(Z Hippolit wyszli dnia 31. grudnia Francuzi na północ ku Pont Noid. Z Delle szedł na południe ku Pont Noid przeciw nim Tresków. Więc jeżeli pod Delle walczono 2. b. m. to Prusacy byli w odwrocie, nie Francuzi; p. r.)

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 3. stycznia 1871.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 95.75. Akcje kredytowe węg. 82 —. Anglo-austrjac. 193 50. Kolej Nadcis. —.— Akcje Karola Ludwika 239.75. Kolej siedmiogrodzka 164.50. Kolej połudn. 180.80. Bank bud. —.—. Kolej państwowa 379.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 188 —. Napoleondor —.—. Kolej wschodnia 157.50. Północna 205 50. Kolej Rudolfa 160.50. Kolej węg.-wschodnia 84 75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.—. Losy z r. 1864 114.—. Usposobienie stałe.

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 92.—. Akcje kredyt. 247 30. Akcje banku angl.-austr. 194 25. Bank obrotowy 127 50. Akcje Karola Ludwika 240.25. Kolej południowa 180.90. Franko-austr 96 — Akcje banku ludowego —.— Akcje banku bud. 67 90. Akcje banku centralnego 62 50. Kolej Elżbiety 214 50. Akcje banku związkowego 205 50. Napoleondor 9 97. Kolej Łupkowska —.—. Usposobienie stałe w skutek przez „Times" podanej wiadomości o bliskiej kapitulacji Paryża.

Przyjechali do Lwowa d. 3. stycznia.

Hotel Żorża: Juliusz Kniaź Puzyna z Narola, Jan Kraszewski z Warszawy, Józef Wysłobocki z Derewlau.

Hotel Angielski: Wincenty hr. Bobowski z Krakowa, Włodzimierz Puzyna z Martynowa, Michał Szumlański z Krzywego.

Hotel Europejski: Adam Gostyński z Podszumlaniec, Sydon Kęplicz z Borszczowa, Seweryn Korzeliński z Bereźnicy, Damazy Kunaszewski z Perekos. Leszek Geral Wyżycki z Warszawy.

Nadesłane.

Wystawa artystyczna wiernych fotografij na szkle

znajduje się przy Niższej Karola Ludwika ulicy w hotelu Langa, na dole.

Otwarta codzień od godz. 10. rano do 9. wieczór.

Wstęp 50 cnt. w. a.

Bilety familijne 6 sztuk 2 złr., 3 sztuki 1 złr.

A. Lau.

Lwów. z Izby handlowej dnia 2. stycznia.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	239 00	240 0[illegible]
„ Lwow. Czern. Jassy	18[illegible] 00	189 5[illegible]
Banku hip. gal. z wpł. 50%	[illegible]9 50	112 [illegible]
„ krajow. z wpł. 40%	69 00	72 00
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	77 25	77 75
Tow. kred. gal. 4% w. a.	70 25	70 75
Banku hipot. gal. 5%	85 10	86 6[illegible]
Gal. zakł. kred. włość.	85 50	86 50
III. Obligi za 100 złr		
Indemnizacyjne galic.	72 25	72 75
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 0[illegible]
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 80	5 86
Dukat cesarski	5 84	5 9[illegible]
Napoleondor	09 87	09 95
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 9[illegible]	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 [illegible]6	1 57
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń d. 31. grudnia.		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	56 40	56 50
„ „ „ srebrem	65 4[illegible]	65 50
Pożyczka ost. z r. 1839.	239 00	239 50
Pożyczka loter. z r. 1854	88 5[illegible]	89 00
„ „ „ 1860	92 00	93 00
„ „ „ 1864	114 25	114 50
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	122 00	122 25
Oblig. indemniz. galic.	72 00	72 50
„ „ bukow.	70 0[illegible]	71 50
Akcje bankowe		
Anglo-austrjackie	192 75	193 00
Centralny bank	62 75	63 25
Kredytowy zakład	246 3[illegible]	246 50
Franko-Austrjackie	96 25	96 50
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	85 00	85 75
Hipoteczny bank galicyjski	111 50	112 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	729 0[illegible]	730 00
Vereinsbank	91 00	91 50
Akcje przemysłowe.		
Budowniez. Towarz. austr.	56 20	57 00
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	0[illegible] 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 25
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	168 50	169 50
Karola Ludwika	238 2[illegible]	238 75
Północna Ferdynanda	2048 50	2050 00
Franciszka Józefa	188 00	188 50
Lwowsko-Czerniow. Jassy	188 [illegible]0	188 50
Rudolfa	161 75	162 25
Siedmiogrodzka	165 50	166 00
Staatsbahn	378 50	379 50
Południowa	180 80	181 00
Tramway wied.	168 00	168 20
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	158 50	159 00
„ wschodnia	85 75	86 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	87 0[illegible]	[illegible]7 0[illegible]
Bank włościańsk. galicyjski	85 00	86 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	70 50	71 00
„ „ „ 5%	78 00	79 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 00	96 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	1[illegible]6 [illegible]0	1[illegible]6 2[illegible]
Bodencredit w. a. 5%	87 [illegible]0	88 00
Kol. obl. z pierw. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 00	88 20
Ferdynanda północna	104 25	104 50
Karola Ludwika dawn.	101 00	101 00
„ „ z r. 1867	98 50	99 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 75	89 25
„ „ z III. em.	84 75	85 25
Rudolfa	89 50	89 50
Siedmiogrodzkiej	86 75	87 00
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	113 25	113 50
(10% podat. prct. srebr.)		
Czeska zachodnia	100 00	93 50
Elżbiety nowa	99 25	100 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 75	93 00
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	161 75	162 25
„ Rudolfa	14 50	15 0[illegible]
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	2[illegible] 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b	91 50	91 [illegible]0
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	124 25	124 40
Frankf. 100 zł. ol. w p. N.	104 95	104 50

Jeneralna Ajencja we Lwowie Pierwszego Węgierskiego

Towarzystwa Assekuracyjnego w Peszcie

podaje do powszechnej wiadomości, iż powierzyła

Główną Ajencję

swego Zakładu dla Krakowa i obwodów Bocheńskiego, Sandeckiego i Wadowickiego p.

Tadeuszowi Tarasiewiczowi

w Krakowie.

Odnośnie do powyższego Ogłoszenia, zaprasza niniejszem niżej podpisany P. T. ubezpieczającą się publiczność, aby tak z odnawianiem ubiegających zabezpieczeń, jako też z nowemi zabezpieczeniami do niego zgłaszać się raczyła.

4514 3—3 **Tadeusz Tarasiewicz.**

Otwarty list

do pana Juliana Kowalskiego, dr. med. i prowizorycznego lekarza powiatowego w Cieszanowie.

W artykule moim **Stosunki sanitarne w Galicji** umieszczonym w szpaltach „Powszechnej wiedeńskiej lekarskiej Gazety" w nr. 22. z dnia 31. maja r. z., omawiając wszechstronnie tutejsze stosunki sanitarne, wziąłem i pańską czteroletnią czynność, jako referenta sanitarnego dla powiatu cieszanowskiego pod rozwagę i podciągnąłem ją słusznej krytyce.

Ponieważ już od tego czasu 7 miesięcy upłynęło, pan zaś na zarzuty w tymże artykule publicznie mu poczynione dotąd nie odpowiedziałeś, wzywam pana przeto w imieniu dobra publicznego, ażebyś na te zarzuty dał odpowiedź, gdyż w przeciwnym razie będę musiał w pismach polskich je powtórzyć.

Herman Jellinek
Wiceprezes stałego Wydziału chirurgów dla Galicji i Bukowiny.

Ohne Provision

An und Verkäufe, Verpachtungen von Liegenschaften, Grundstücken, Fabriken, Hotels etc.

Licitationen, Gesuche und Angebote **jeder Art**, Familien-Nachrichten etc., betreffende

Ankündigungen

werden zu Original-Insertions-Tarif-Preisen ohne Porto oder Spesen Anrechnung in die für die verschiedenen Zwecke **best** geeigneten Zeitungen schnell u. billigst befördert durch

RUDOLF MOSSE

Prag Graben Nr. 14. WIEN, Seilerstätte 2. offizieller Agent sämmtlicher Zeitungen **Oesterreichs** und des Auslandes.

Meine Provision beziehe ich bereits von den verehrlichen Zeitungs-Administrationen.

Były suchotnik

od 8 lat zupełnie zdrowy, gotów **cierpiącym na piersi** i suchotnikom bezpłatnie z ludzkości tylko wskazać środki któremi się wyleczyć mogą pod adresem ADAM CIELESKI w Jarosławiu.

Atossa Pomade.

Indyjski środek do farbowania włosów.

Ten z Indji pochodzący środek do farbowania włosów farbuje włos na kolor brunatny i czarny i ma pierwszeństwo przed wszystkiemi podobnemi środkami, gdyż konserwuje włos udziela mu pięknego połysku i każdy sam takowego używać może, a przytem czyni każdą pomadę niepotrzebną, a gdyby jej używano to takowej nie przeszkadza. *Cena słoika 2 zł. za opakowanie 20 c.*

Haupt Depot der k. k. pr. Schwarzschen Haarwuchs Kraft Pomade.

We Lwowie jedynie do nabycia w apt. Zygmunta Ruckera, pod srebrnym orłem. 4294 5—6



Sprzedaż baranów!

Z owczarni zarodowej Wgo Ignacego Skrzyńskiego **w dobrach Hart na** trakcie Węgierskim z Przemyśla do Dukli od 1. stycznia 1871 r. będą sprzedawane **Baranki urodzone w czerwcu 1869 po sprowadzonych zarodowych Matkach z owczarni Nischwitz, po Baranach Lensohow i Kopaszew**. Owczarnia ta otrzymała Medal na wystawie Przemyskiej w roku 1870.

Ceny stałe i umiarkowane podpisane przez Właściciela i Sortiera.

Zarząd Dóbr odbiera pocztę *w Dynowie.*

4286 4—6

Bardzo ważne dla chorych!

Profesora

Louis Wundram

preparaty czyszczące krew, znane od 30. lat i doświadczone według sądownie potwierdzonych świadectw, *przeciw kurczom żołądka, epilepsiom soliterowi, reumatyzmowi, podagrze i innym słabościom z nieczystej krwi pochodzacym.*

Dostać można tych prawdziwych pigułek w oryginalnych pudełkach dużych po 1 zł. 50 ct. w małych po 75 ct. proszki po 1 zł. 10 ct. i 55 ct.

Herbatę po 40 ct. paczka
Eliksir żołądkowy po 40 ct. flaszka
Krople nieuchybne przeciw epilepsji po 1 zł. 20 ct.
Proszki przeciw soliterowi po 60 ct.
" " podagrze po 1 zł. 60 ct.

w aptece Z. RUCKERA we Lwowie.

Również powszechnie uznane **Krople do zębów** Profesora Wundram Tooth Ache Draps po 60 ct.

Przy zamówieniach pocztowych dołącza się 20 ct. za opakowanie. 4083 9—12

L. 1432.

Konkurs.

W celu obsadzenia służby oprawcy w mieście Gródku z roczną zapłatą 150 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do 1. lutego 1871.

Chcący objąć ten obowiązek mają się wykazać świadomością rzeczy i dobrą kondnitą.

Zwierzchność gminy miejskiej.

Gródek dnia 20. grudnia 1870.

1066 2—3 **A. Henze.**



1038 78—100

Sikawki ogniowe ogrodowe, *kiszki*, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Ilustrowane **cenniki** bezpłatnie.

Wm. **KNAUST**
w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15. gegenüber dem Augarten.

Do pana

Piotra Szumlakowskiego

fabrykanta wyrobów kruszcowych w Opawie.

Jest mi to bardzo przyjemnie oznajmić panu, iż udało mi się za pomocą pańskiej *punktualnej* dostawy *fundamentalnie wybudować* niemniej *w ruch puścić w przeciągu 8 tygodni* mą fabrykę spirytusu.

Pański *aparat kolonowy* jest *wyborny* i dostarczam *90% Trallesa* silny spirytus *wolny od swędnego olejku* [fuzlu] bez *dystylacji lub rektyfikacji tegoż.*

Miałby ktoś z mych przyjaciół lub sąsiadów mieć zamiar pobudować gorzelnię budować polecam pana najsumienniej nietylko pod względem aparatu lecz oraz i pod każdym innym względem. Pozostaję z szacunkiem

Olesno dnia 19. grudnia 1870.

Feliks Rogoyski c. k. major

Przy powyższej okazji zawiadamiam szanownych pp. obywateli i posiadaczy gorzelń, iż prócz mej fabryki kruszcowej w Opawie istnieje nowo założona filia tejże w Jarosławiu, ulica Krakowska l. 1 dla dogodności Szanownych obywateli, którym jak dotąd i nadal mem życzeniem i staraniem się będę w obu tych fabrykach ile możności służyć. 1056 2—4

P. Szumlakowski

Od 7. lipca 1869 wychodzi w Krakowie

DJABEŁ

dwutygodnik humorystyczny, ilustrowany, zawierający obok głębokich przeglądów wielkiej polityki powszechnej, najwierniejszy obraz życia społecznego we wszystkich prowincjach dawnej Polski.

Prenumerata kwartalna: w Austrji złr. jeden. (Urzędy pocztowe prenumerują dla siebie, płacą tylko 85 cnt.) w Niemczech, w W. ks. Poznańskiem, Prusach Wschodnich i Zachodnich sr. gr. 25. we Francji, Belgii, Szwajcarji i ks. Naddunajskich 3 franki.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1. stycznia. 1. kwietnia. 1. lipca i 1. października. Adres: **„Do Djabła! w Krakowie"!**

Prenumeratę dla Lwowa przyjmuje Ajencja A. Piątkowskiego plac Katedralny pod l. 31. 1067 1—3

KELLER & ALT in Wien.

Piękne futro dla miasta **złr. 45.**	Wytworne ubranie męzkie zdumiewająco tanie u	Dobrze watowana suknia zimowa **złr. 18.**
Prawdziwe siedmiogrodz. futro do podróży z lamówką szopów **złr. 40.**	**Kellera i Alta** Wiedener Hauptstrasse Nr. 11 naprzeciw Freihause, róg Paniglgasse. **Cenniki franko.** Suknie, które się nie podobają będą napowrót przyjęte.	Bardzo przednia suknia zimowa eleganckiego fasonu **złr. 30.**

Keller & Alt in Wien.

☞ Ponieważ każdą suknię, która się nie podoba na powrót przyjmujemy, zaręczamy za rzetelną i sumienną obsługę.

Keller i Alt,
krawcy i posiadacze medalu państwowego.

4016 1—?

Wiedener Hauptstrasse Nr. 11.

BALSAM VETORINIEGO

Cholerę leczący okazał się zawsze jako jedyny i niezawodny środek używając go wewnątrz po 15 kropli na cukrze, a w razie wielkiego ataku zażywać co dziesięć minut po tyleż kropel, nacierając przytem żołądek balsamem i części ciała kurczami zaatakowane. Niefałszowanego prawdziwego dostanie szanowna Publiczność we Lwowie w fabryce pod nr. 567¼ przy ulicy Halickiej obok hotelu Krynickiego i w aptekach pp. Berlinera, Ruckera, Dr. Zarzyckiego i w sklepach pp. Królikowskiego, Rosenthala, wdowy Klajnowej Schwarza i Horna, a na prowincji prawie w każdej aptece po 1 zł. 50 ct. flakon.

Wypróbowane przez pierwsze kolegia medyczne Niemiec i koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier z powodu wyśmienitej skuteczności

PŁÓTNO na PODAGRĘ

od wszelkiego rodzaju podagry, reumatyzmu, bolu członków, piersi, grzbietu i krzyży (Hexsens hass) podagry nóg itd. Cena jednego pakietu złr. 1.5, podwójnego 2.10 w. a.

Paryzki Plaster Uniwersalny

dra Buron, od wszelkiego rodzaju ran, jątrzeń, wrzodów, nagniotków i odmrożeń.

Mały słoiczek wraz z przepisem użycia 35 cnt., duży 70 cnt. w. a.

Dostać można jedynie i prawdziwe we Lwowie w aptece pod Srebrnym Orłem u Zygmunta Ruckera, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, w Waradynie u p. A. Hillera apt. Za opakowanie liczy się 10 cnt. 4291 3—3

Przedsiębiorca kucharz

chcący objąć **traktyernie w Dublanach**, zgłosić się zechce pisemnie (franco) do Dyrekcji w Dublanach, poczta Lwów.

Bliższe warunki leżą do przeglądu w biurze c. k. Towarzystwa gospod. gal. w kamienicy Dąbrowskiego l. 427¼. 4524 2—3

Szprycowanie GALENĄ,

leczy bez bolu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy cywki moczowej, tak dopiero powstające, jako też już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny skład na monarchię austrjacko-węgierską:

Wilhelm Maager, Wien, Bäckerstrasse 12.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 3 złr. 70 cnt. 1019 5—24

Fabryka pierwszych i najznakomitszych, bezwonnych

Stolców do domów i pokojów

jakoteż ulubionych

Aparatów do tuszów pokojowych

JÓZEFA MICHELBACH w Wiedniu

poleca swój największy skład powyższych przedmiotów (Hausretirade od 40 zł. etirady pokojowe od 10 zł. i wyżej, naczynia cynkowe po 5 zł.) po cenach stosunkowo bardzo tanich. Zamówienia załatwiają się natychmiast, również i reperacje uskuteczniają się bezwłocznie; cenniki i wzory na żądanie.

Fabryka IV. Bez. Grosse Neugasse Nr. 38.

1028 4—6 Główny skład: Stefansplatz, Domherrnhof Nr. 5.

Nowo wynaleziony kruszec szlachetny

ZŁOTO TALMI

prawdziwe tylko tu — prawdziwe tylko tu

Gwarantuje się, iż klejnoty te nawet po długoletniem używaniu nie doznają zmiany, od szczero złotych nie dadzą się odróżnić jakoteż iż sprzedaje się po następujących bardzo niskich cenach, by każdemu nabycie tychże ułatwić.

Klejnoty dla pań:

1 wspaniała broszka po 80 cnt., złr. 1, 1.20, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4.
1 para kulczyków po cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 garnitur, brosza wraz z kulczykami w odpowiednim guście po złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 6.50, 7, 7.50, 8, 8.50, 9.
1 prześliczna kolja na szyję dla dam z krzyżykiem 80 cnt., lepsze 1 złr., przedniejsze złr. 1.50, najprzedniejsze złr. 2, 2.50.
1 ciężka branzoletka złr. 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 wspaniały medalionik damski cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 elegancki pierścień z kamieniem lub bez kamienia cnt. 50, 80, złr. 1, 1.50, 2, 2.50.
1 prześliczny naszyjnik z medalionem złr. 2.80, 3. 3.50.

Klejnoty mężczyzn:

1 elegancki modny łańcuszek do zegarka złr. 1, 1.60, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, wraz z medalionem złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6.
1 długi łańcuch na szyję, nie odróżniający się wcale od szczerozłotego złr. 1.80, 2.80, 3.50, 4, 4.50, 5, 5.50, 6, 7.
1 przednia szpinka do szalów lub krawatek cnt. 50, 60, złr. 1, 1.50, 2.
1 najprzedniejszy medalionik do mezkich łańcuszków do zegarka złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 przedni sygnet mezki z kamieniem lub bez tegoż cnt. 50, 80, złr. 1, 1.20, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 buncik dewizek zegarkowych 40 cnt.
1 para najdogodniejszych guzików do mesztów z emaliowanemi kamjeniami lub bez tychże cnt. 50, 80, złr 1, 1.50, 2, 2.50.
1 garnitur guzików gorsetowych i manszetowych w odpowiednim guście ct. 50, 70, 85, złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3.

Klejnoty brylantowe wykonane podobnie prawdziwym tak, iż nawet znawca z trudnością odróżnić je zdoła. Klejnoty te z prawdziwego srebra chińskiego, lub z prawdziwego złota talmi wyrabiane, kamienie z prawdziwego krzyształu górnego szlifowane proszkiem djamentowym, nie tracą nigdy swego żywego połysku. Przednie gatunki oprawne są w prawdziwe srebro

1 broszka złr. 1.50, 2, bardzo przednia złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para kulczyków złr. 1.50, 2, bardzo przednie złr. 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50.
1 para guzików do gorsu złr. 1.10, 1.50, 2.
1 para guzików manszetowych złr. 1.80, 2.80.
1 sztuka szpilki krawatowej złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka pierścienia brylantowego, bardzo przedni, złr. 1, 1.50, 2, 2.50, 3.
1 sztuka branzolety, wysadzanej brylantami, złr. 2, 2.50, 3.50, 4.50, 5.50.

Klejnoty Jonquile, orjentalne, wiecznie pachnące, misternie rzeźbione, czarne z bardzo przyjemnym zapachem, fasonu orjentalnego, bardzo eleganckie.

1 broszka złr. 1, 1.20, 1.50, 1.80, 2.
1 para kulczyków cnt. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 sztuka branzolety cnt. 20, 45, 85. złr. 1.
1 sztuka kolji, raz około szyi cnt. 60, 80.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi po złr. 1.20, 1.40.
1 sztuka kolji, dwa razy na około szyi z przedniemi monetami tureckiemi złr. 2.50, 3.

Kto artykuły prawdziwe mieć sobie życzy, niechaj się zgłosi listownie lub osobiście wyłącznie do

N. Glattau,

Erster Pariser Bazar für Oesterreich in Wien,
Kärntnerstrasse 51. Palais Todesco.

Zlecenia listowne pisane być mogą w każdym języku. Posyłki uskutecznia się **za pobraniem pocztowem** lub też po nadesłaniu gotówki. Ilustrowane cenniki rozsела się na żądanie bezpłatnie. 1032 12—18



Dla miłośników sportu łyżwowego!

Prawdziwe patentowane łyżwy angielskie najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji w największym wyborze.

Para dla dzieci 90 ct. 1.20 1.60 i 2 złr. } kompletne
" " pań złr. 1.50 2, 2.50, 3, 4 zł. }
" " mężczyzn 1.50 2 2,50 3, 4, 5 zł. } z przyborami

Jacques Haines' Patentowane łyżwy, wyrabiane podług systemu z tego sławnego mistrza łyżwowego.

Para kompletnych dla pań lub mężczyzn po zł. 5, 6, 7.

Główny skład A. Friedmann w Wiedniu. Praterstrasse Nr. 20. naprzeciw Carltheater.

1045 6—12



Ces. król. wył. uprz.
prawdziwy **DORSCH** i czyszczony

Tran z wątroby

u WILHELMA MAAGER w Wiedniu.

Najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw cierpieniom piersi i płuc, szkrofułom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom itd

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, Bäckerstrasse Nr. 12, *) **lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii, między innemi u następujących firm:**

We Lwowie A. Berlinera apt.
" " Z. Ruckera "
" " Mankiewicz i Wojczyński, handel
" " A. Horn, handel.
" " J. F. Kleina Wdowa i Rissler.
W Krakowie F. Gralewski apt.
" " J. Trauczyński apt.
" " Dr. Sawiczewski apt
" " N. Walter handel
" **Brodach** M. S. Franzos handel.
" **Buczaczu** F. Popowicz handel.
" " A. Kerz handel.
" **Czerniowcach** C. v. Alth apt
" " J. Krzyżanowski apt.
" " Simon Merdinger, handel
" " Ignacy Schnirch "
" " N. Agopsowicz "
" " Bracia Tabakar "
" **Czortkowie** L. Noss apt.
" " Markus Brennholz, handel.
" **Horodence** J. Neuburg apt.
" **Kossowie** M. Camil handel.
W Kołomyi M. Bolechower handel.
" " D. Kramer handel.
" " M. Nowicki apt.
" " J. S. Friedmann, handel.
" **Monasterzyskach** J. Lipschütz handel.
" **Mościskach** G. Schalboth apt.
" **Nadwórnie** Taube Griffel, handel.
" **Nowym Sączu** S. Lichtmann handel.
" **Oświęcimie** J. Grzyziecki apt.
" **Przemyślu** F. Nahlik apt.
" **Rzeszowie** J. Schaiter i Sp. handel.
" **Suczawie** Bracia Józefowicz handel.
" **Stanisławowie** J. Kalman handel.
" " Ferdynand de Stecher apt.
" **Stryju** Emeryk Boberski, handel.
" **Tarnowie** J. Czemeryński apt.
" " S. Wolfa Synowie handel.
" **Zaleszczykach** J. Kodręhski handel
" " Chaim Halpern, handel
" **Złoczowie** Leo Ney, handel.

*) Także znajduje się jeneralny skład dla monarchii węgiersko-austrjackiej wyrobów słodowych spadkobierców dr. Linch w Stuttgardzie i Olchowskiego i Wachsmana w Wrocławiu. 1036 12—24

☞ Ja Wilhelmina Rix ☜

oświadczam niniejszem publicznie, iż będąc wdową po śp. dr. A. Rix, od 8 lat jestem **wyłączną i jedyną** producentką **prawdziwej i niefałszowanej oryginalnej Pasty Pompadour,** gdyż tylko **sama jedna** posiadam **tajemnicę robienia takowej**. Zawiadamiając tedy, że wzmiankowanej Pasty-Pompadour od teraz dostać można prawdziwej tylko w mojem pomieszkaniu, w Wiedniu, Leopoldstadt, Grosse Mohrengasse 14, erste Stiege, Thür 62. Przestrzegam publicznie, by nie kupowano jej u nikogo, gdyż obecnie nie utrzymuję ani składu ani filii i rozwiązałam wszystkie poprzednie składy dla zaszłych fałszowań. Moja prawdziwa pasta-Pompadour, także Pastą cudowną zwana, nigdy nie chybi skutku, skutek tej pasty użyty na twarzy przewyższa wszelkie oczekiwania i jest jedynym środkiem gwarancyjnym do spędzania wysepek na twarzy, pryszczów, piegów, plam wątrobianych i wrzodów. Gwarancja o tyle pewna, że w razie nieskuteczności zwracam pieniądze. Słoik tej doskonałej pasty wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 50 cnt. w. a. 1024 11—1

☞ **Pisma dziękczynne nie publikują się.** ☜

Rewolwery.

(nowego systemu)

Ta broń nie ma żadnej innej sobie równej, gdyż w konstrukcji tej broni połączone są prawdziwie wszystkie przymioty, a to: dokładność, **dalekonośność**, pewne umieszczenie nabojów, piękna i wytworna i **stateczna robota a przytem po nadzwyczaj tanich cenach:**

Selbstspanner o 7 milimetr kalibru z 7 strzałami po 10 zł. do 12 zł.
" 10 " " 6 " " 12 " " 14 "
" wojskowe 6 " " 14 " " 16 "

Naboje 7 mil. po 3 zł. 10 mil. po 3 50 ct. do rewolwerów wojskowych po 4 złr. 50 ct za 100 sztuk.

Torby po 2 złr. Zamówienia załatwiają się za pobraniem pocztowem

Hauptagentie für die oestr. ung. Monarchie u

R. SCHMIT in Wien,
Stadt, Kärntnerring Nr. 11.

4352 9—?

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze.

w Wiedniu, kantor wymiany bankowy niższo austrjackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank.

w Pradze, Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union.

w Bernie, c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu.

w Berlinie, pp. Meyer & Comp.

w Warszawie, p. Leon Epstein.

Właściciel, wydawca i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański.

Z drukarni krajow